PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 99 — ROK VII. CZWARTEK 12 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Na cześć 1 Maja - dnia solidarności mas pracujących

Szeroki rozmach współzawodnictwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Wykonanie zobowiązań wielomiliardowej wartości umocni obóz pokoju i postępu

Zbliżające się Święto Pierwszomajowe wita bohaterska klasa robotnicza ZSRR, witają pracownicy rolnictwa socjalistycznego kraju radzieckiego, masy pracujące Chin, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Węgier nowymi, wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi. Dodatkowe tony żelaza, węgla, stali, ponadplanowe maszyny, samochody, towary włókiennicze — to ogromny wkład narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej do walki o pokój, to cios zadany podżegaczom wojennym.

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA (PAP). — Naród radziecki w atmosferze ogromnego entuzjazmu wita święto mas pracujących całego świata — 1 Maja. Ludzie radzieccy dumni są, że ich ojczyzna, budująca komunizm, jest ostoją pokoju na całym świecie. Wspaniałe sukcesy w rozwoju gospodarki socjalistycznej, w rozwoju kultury i podniesieniu dobrobytu mas pracujących osiągnięte pod kierownictwem partii Lenina - Stalina, są natchnieniem do dalszej walki o szczęście narodu.

Współzawodnictwo socjalistyczne dla uczczenia 1 Maja zatacza coraz szersze kręgi. Robotnicy Moskwy i Leningradu, metalowcy Uralu i Syberii, górnicy Donbassu i Zagłębia Kuźnieckiego, pracownicy przemysłu naftowego Azerbejdżanu i Baszkirii, kołchoźnicy wszystkich republik walczą o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, o produkcję wysokiej jakości, o pełne wykorzystanie techniki.

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

PEKIN (PAP). — W całych Chinach rozwinęło się na szeroką skalę współzawodnictwo pracy dla uczczenia zbliżającego się święta 1 Maja. Załogi przodujących fabryk i przedsiębiorstw wzywają robotników i pracowników wszystkich gałęzi gospodarki do wzmożenia wydajności pracy, podniesienia jakości produkcji i do wzmożenia ruchu walki przeciwko agresji amerykańskiej i ruchu okazania pomocy walczącemu bohatersko narodowi koreańskiemu.

Brygada obsługująca jeden z pieców martenowskich w Szanghaju w ramach współzawodnictwa dała 401 wytopów bez kapitalnego remontu. Prządka Sun Szi - lian zatrudniona w zakładach włókienniczych Nr 5 w Tientsinie obsługuje 880 wrzecion.

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP). — We współzawodnictwie biorą udział górnicy, metalowcy, członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych itd. Robotnicy kombinatu metalowego im. Rakosi'ego w Csepel zobowiązali się wyprodukować do 1 maja 900 ton stali ponad plan i wezwali do współzawodnictwa obsługę pieców martenowskich w Ozda i Dioszderze. Na to wezwanie metalowcy Dioszderu postanowili dać ponad plan stali wartości 350.000 forintów, zaś metalowcy Ozdy wyprodukują ponad plan 6.000 ton surówki.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). — W fabrykach i zakładach przemysłowych Czechosłowackiej Republiki Ludowej, współzawodnictwo dla uczczenia Święta 1 Maja przebiega pod znakiem wzmożenia walki o pokój i umocnienia gospodarki.

Załoga zakładów metalurgicznych im. Mołotowa w Trzyńcu zobowiązała się wyprodukować do dnia 1 maja 6.000 ton surówki ponad plan. Robotnicy, inżynierowie i technicy fabryk cementu w mieście Malmerżice realizując swe zobowiązania pierwszomajowe wyprodukowali już 1.000 ton cementu ponad plan i zobowiązali się do końca br. dać ponad plan dalszych 9.000 ton cementu.

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP). — W odpowiedzi na apel pracowników kombinatów „Sowrometal" w Reszycy i „Stiagul Roszu" w mieście Stalin, setki tysięcy robotników w całym kraju podejmują nowe zobowiązania produkcyjne. Tak np. robotnicy Zakładów im. „23 Sierpnia" stosując radzieckie metody pracy, zaoszczędzili w dziale azotowym w ciągu kilku dni 772.000 lei a w dziale kotłowni 826.000 lei.

BUŁGARIA

SOFIA (PAP). — W Bułgarii, w fabrykach i zakładach przemysłowych, w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych i w państwowych gospodarstwach rolnych podejmowane są masowo zobowiązania produkcyjne.

Pracownicy zakładów remontu parowozów i wagonów im. Dymitrowa zobowiązali się zaoszczędzić do dnia 1 maja ponad 8.000.000 lewów. Załoga tych zakładów wezwała całą klasę robotniczą Bułgarii do wzmożonego współzawodnictwa o ponadplanowe oszczędności w zużyciu surowców i materiałów.

250 tys. mieszkańców Łodzi i województwa realizuje Czyn 1-Majowy

Z wielkim entuzjazmem załogi łódzkich zakładów pracy podjęły apel metalowców z Pruszkowa, wzywający do uczczenia dodatkową produkcją dnia solidarności mas pracujących całego świata — 1 Maja.

Według dotychczasowych danych, Czyn Pierwszomajowy podjęło i w pełni realizuje 250.000 mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego.



Z okazji Międzynarodowego Dnia Wyzwolenia Obozów Koncentracyjnych odbyły się we wszystkich większych miastach Polski masowe wiece, na których społeczeństwo polskie zamanifestowało swą nieugiętą wolę walki o pokój. Członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację złożyli wieńce na grobach antyfaszystowskich bojowników oraz żołnierzy oswobodzicielskiej Armii Radzieckiej

Dnia 8 kwietnia 1951 roku odbył się wielki wiec na Placu Stalina w Lublinie zorganizowany przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Na zdjęciu: Gen. Jóźwiak-Witold w otoczeniu delegatów zagranicznych na terenie b. obozu koncentracyjnego w Majdanku.

(CAF)

Żaden rząd nie ma prawa zakazać działalności Światowej Rady Pokoju

Oburzenie i wzgarda - odpowiedzią narodów na faszystowską prowokację Queuille

Wiadomość o zarządzeniu władz francuskich, zakazującym działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju, wywołała w całym świecie potężną falę oburzenia. Ze wszystkich stron świata napływają pod adresem rządu francuskiego depesze i pisma, jak najkategoryczniej potępiające ten agresywny akt rządu francuskiego.

PRAGA (PAP). — Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju przesłał prezydentowi Francji depeszę, stwierdzającą, że brutalny akt rządu francuskiego, będący oczywistym dowodem zależności tego rządu od imperialistów amerykańskich, spotkał się w Czechosłowacji z powszechnym oburzeniem.

LONDYN (PAP). — Angielski Komitet Obrońców Pokoju opublikował oświadczenie, w którym wyraża stanowczy protest przeciwko faszystowskiemu zarządzeniu władz francuskich. Komitet wyraża w swym oświadczeniu nadzieję, że jego protest zostanie poparty przez wszystkie inne organizacje walczące o pokój na terenie całej Anglii. Tekst oświadczenia przesłany został do premiera Queuille'a i do ambasadora francuskiego w Londynie.

BERLIN (PAP). — Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich wystosował w imieniu przeszło jednego miliona swych członkiń depeszę do premiera Queuille'a, w której domaga się cofnięcia haniebnego zakazu.

PARYŻ (PAP). — We Francji wzmaga się fala protestów przeciwko faszystowskiemu dekretowi Queuille'a, zakazującemu działalności Biura Światowej Rady Pokoju.

Deputowani komunistyczni zapowiedzieli interpelację w Zgromadzeniu Narodowym.

Przedstawiciele 40 demokratycznych organizacji francuskich zebrali się w Paryżu na wspólne posiedzenie i ogłosili odezwę, wzywającą Francuzów do akcji protestacyjnej przeciwko prowokacyjnemu zarządzeniu Queuille'a.

Wizyta amb. Sobolewa u min. Bermana

WARSZAWA (PAP). — W dniu 10 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadij A. Sobolew złożył wizytę podsekretarzowi stanu w Prezydium Rady Ministrów — ministrowi Jakubowi Bermanowi.

Walka narodów o Pakt Pokoju

Z każdym dniem przybiera na sile walka narodów o Pakt Pokoju.

W Korei, gdzie amerykańscy gangsterzy pokazali światu swe prawdziwe, zbrodnicze oblicze, uchwały w sprawie apelu o zawarcie Paktu Pięciu spotkały się z gorącym poparciem narodu. Plenum KC Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego, skupiającego wszystkie demokratyczne organizacje polityczne i społeczne, stwierdziło w rezolucji, że „uważa zawarcie Paktu Pokoju za żywotne i niezbędne, odpowiadające pragnieniom miłujących pokój narodów całego świata".

W imieniu potężnego narodu chińskiego Chiński Ludowy Komitet Obrony Pokoju stwierdził, że zawarcie Paktu Pokoju jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Na tysiącach zebrań i wieców lud chiński wyraża swą niezłomną wolę uczestniczenia w ogólnoświatowej kampanii walki o Pakt Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami.

W Indiach, w Japonii, w Burmie, w Vietnamie odbywają się podobne zebrania. W Iranie pod apelem o Pakt Pokoju zebrano już ponad 100.000 podpisów.

W Anglii apel o zawarcie Paktu Pokoju zaktywizował szerokie rzesze do walki przeciw planom amerykańskich imperialistów i ich labourzystowskich pachołków. W ostatnim okresie powstało 80 nowych lokalnych komitetów obrońców pokoju; łącznie liczba ich wynosi 250. Komitety te organizują kampanię zbierania podpisów wśród szerokich rzesz społeczeństwa. W partii labourzystowskiej wzmaga się opozycja przeciw wojennej polityce kierownictwa. Ostatnio postępowi członkowie tej partii założyli dwie nowe organizacje: Radę Walki o Pokój z Chinami i Zrzeszenie Walki o Pokój Światowy.

We Włoszech Komitet Ruchu Zwolenników Pokoju wezwał naród, do organizowania masowej kampanii zbierania podpisów pod apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju i wciągnięcia do niej jak najszerszych mas ze wszystkich sfer społecznych.

Masy pracujące Francji energicznie przystąpiły do walki o Pakt Pokoju. Kampania zbierania podpisów za tym paktem zbiega się z referendum przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Naród hiszpański, żyjący w jarzmie krwawej dyktatury frankistowskiej, prowadzi kampanię zbierania podpisów w podziemiu. Mimo gróźb, represji i prześladowań, akcja zbierania podpisów ogarnia cały kraj. Nielegalna rozgłośnia „Niezależna Hiszpania" mobilizuje do walki lud pracujący kraju.

W Bułgarii wszystkie organizacje polityczne, społeczne, religijne na licznych zebraniach wyrażają swe pełne poparcie dla Apelu. Budowniczowie największej w kraju tamy wodnej im. Stalina dla zadokumentowania swego poparcia dla uchwał Światowej Rady Pokoju postanowili wykonać plan produkcyjny w kwietniu w 150 — 160 proc. Jest to jedno z wielu zobowiązań w tej kampanii pokojowej.

Węgierscy uczeni na sesji Akademii Nauk postanowili wezwać wszystkich pracowników nauki do podpisania Apelu Pokoju, „do kontynuowania ze wzmożoną energią działalności naukowej, do umacniania łączności nauki z praktyką, z ludem pracującym, by tym samym przyczynić się do dalszego wzmocnienia obozu pokoju".

W walce o Pakt Pokoju rośnie liczba i krzepnie siła światowej armii bojowników pokoju, wykuwa się solidarność ludów całego świata.

Imię Stalina jednoczy narody świata

Ludzie pracy i nauki o Międzynarodowych Nagrodach Pokoju

Inicjator współzawodnictwa oszczędnościowego w spalaniu węgla, palacz z ZPW im. Wiosny Ludów, WOLF CHAJT oświadcza:

— Któż z nas, ludzi pracy, nie zna nazwisk Fryderyka Joliot-Curie, Eugenii Cotton, Pak Den Ai, Sun Czin-lin, H. Johnsona, A. Moultona, H. Jary. Nazwiska te noszą najwybitniejsi bojownicy o pokój. Znamy ich wszystkich, cenimy ich ogromny wkład w dzieło obrony pokoju na świecie.

Ludzie ci reprezentują różne narodowości, różne poglądy polityczne i różne wierzenia. Łączy ich jednak jedna wielka, wspólna sprawa, wspólna walka o utrwalenie pokoju, sprawa droga wszystkim ludziom i narodom pragnącym żyć i budować lepsze i szczęśliwe jutro.

Przyznanie Stalinowskich Nagród Pokoju powitałem z wielką radością, jako nowy przykład pokojowej polityki Związku Radzieckiego, który działalność w obronie światowego pokoju uważa za najgodniejsze i najpilniejsze zadanie wszystkich narodów.

My, ludzie pracy, fakt przyznania nagród najofiarniejszym i najaktywniejszym bojownikom o pokój powitamy czynem, przystępując do wzmożonej i wytężonej pracy, która jest naszym wspaniałym orężem w walce o pokój.

*

Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr JÓZEF CHAŁASIŃSKI, pisze:

— Wszelki ruch społeczny tworzą ludzie; ludzie określają jego kierunek i nadają mu sens. Laureaci Stalinowskich Nagród Pokoju, odznaczeni za zasługi w walce o utrwalenie pokoju między narodami są doskonałymi wyrazicielami tych demokratycznych i postępowych sił społecznych krajów świata, które jednoczą się w potężny światowy ruch walki o pokój.

Co mówią nazwiska laureatów? Świadczą one o tym, że ruch ten ogarnął już cały świat potężną falą i skupiwszy ludzi różnych krajów i ras, różnych wyznań i przekonań, stał się wyrazem woli pokoju całej postępowej ludzkości. Nazwiska te mówią nam również, że w walce o pokój geniusz badawczej myśli człowieka jednoczy się z wiarą w postępowe siły ludzkości. To połączenie wskazuje drogę, na której kształtuje się nowy świat przyszłości — świat wyzwolenia społecznego, świat wolnych narodów.

Nazwiska laureatów świadczą o moralnym charakterze ruchu walki o pokój, który jednoczy wszystkich ludzi dobrej woli w wierze w twórcze, dobroczynne siły człowieka i w poczuciu odpowiedzialności za losy i dalszy rozwój kultury ludzkiej.

Nazwiska laureatów pokoju — to potężny apel do dalszej mobilizacji wszystkich sił do walki o pokój, do walki o Pakt Pokoju między mocarstwami świata.

*

Przodownica pracy, mistrzyni kompleksowego oszczędzania z łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, ZMP-ówka MIROSŁAWA TOMASZEWSKA, mówi:

— Z ogromnym zainteresowaniem powitałam komunikat o przyznaniu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich za utrwalenie pokoju między narodami. Fakt przyznania tak zaszczytnych nagród najaktywniejszym uczestnikom ruchu obrońców pokoju, napawa każdego człowieka pracy wielką radością. Przyznane Nagrody Stalinowskie są jeszcze jednym wspaniałym dowodem polityki pokojowej Związku Radzieckiego, są wyrazem troski Związku Radzieckiego o sprawę utrwalenia pokoju na świecie.

Cały naród polski wita z radością i zadowoleniem fakt przyznania nagród czołowym bojownikom walki o pokój.

Wzrastają i z każdym dniem potężnieją światowe siły obrońców pokoju, które pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego zdolne są unicestwić krwiożercze zapędy imperialistów amerykańskich.

*

LEON GOMOLICKI, pisarz, autor drukowanej na łamach naszej gazety powieści „Lokaut" — stwierdza:

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich najwybitniejszym bojownikom walki o pokój, niezależnie od ich wyznań, przekonań politycznych i przynależności rasowej, jest najdonioślejszym wydarzeniem doby dzisiejszej. Połączone z imieniem wodza postępowej ludzkości, wielkiego Chorążego Pokoju, towarzysza Stalina nagrody te są świadectwem pokojowej polityki Kraju Rad, który głosi niezachwiane idee pokojowego współżycia narodów całego świata. Świadczą one o tym, że epoka stalinowska niesie ludzkości najcenniejsze dary: pokój, wolność i dobrobyt.

Wobec tego niezwykłego wydarzenia pragnę zwrócić się do kolegów pisarzy z apelem, aby stanęli w pierwszych szeregach agitatorów pokoju, twórczą pracą i żywym słowem przyczyniając się do jak najpomyślniejszego przebiegu akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Towarzysz Stalin nazwał pisarzy „inżynierami dusz ludzkich". To genialne określenie nakłada wielką odpowiedzialność na pisarza wobec społeczeństwa. Oddanie swego warsztatu pisarskiego sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju jest naszym bojowym zadaniem dnia dzisiejszego.

PRZED 1 MAJA

Czesalnia i zgrzeblarnia wykonały zobowiązania w 100 procentach

Nasz korespondent z ZPW im. gen. Świerczewskiego — tow. Piotr Marek — komunikuje, że w dniu 9 bm. załogi dwóch oddziałów produkcyjnych w tutejszych zakładach, a mianowicie czesalni i zgrzeblarni, wykonały już swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia święta 1 Maja.

Jeżeli chodzi o dalsze oddziały to i one nie pozostają w tyle. Niciarnia i motalnia zrealizowały dotychczas zobowiązania w 50 proc., magazyn towarów gotowych — w 55 proc., a farbiarnia w 60 proc. Bardzo intensywnie pracuje młodzieżowa brygada remontowa (czyn swój zrealizowała już w 75 proc.), w której na specjalne wyróżnienie zasługują: Julian Hartman, Jerzy Barabas i Zdzisław Tadeusiak.

Brygada remontowa w ZPB im. Liebknechta

Brygada remontowa z ZPB im. Karola Liebknechta, która postanowiła w Czynie Pierwszomajowym uruchomić nowy szarpacz w przędzalni, wykonała swoje zobowiązanie przed terminem, skracając czas remontu o 18 roboczo-godzin.

Czyściarki i prządki przekraczają podjęte zobowiązania

Czyściarki z ZPB im. Okrzei: Maria Michalak, Stanisława Mizerska, Stanisława Nowacka i Maria Raźniewska, podjęte zobowiązanie oczyszczenia dodatkowo 100 sztuk towaru przekroczyły już o 24 proc.

Podobnymi sukcesami mogą się pochwalić również tkaczki. I tak Stanisława Piotrowska zamiast 117 proc. wykonania bazy, jak to było w zobowiązaniu, realizuje ją w 121 proc. Maria Galewska przekroczyła zobowiązanie o 2 proc., a Zofia Szujecka o 3,1 proc.

Więcej przędzy, więcej tkanin

Pracownicy ZPB im. Róży Łuksemburg znacznie przekraczają powzięte zobowiązania. Między innymi prządka Apolonia Kępińska zamiast 116,5 proc. bazy, wykonuje 118 proc., prządka Łucja Szymor zamiast 104 proc., wyrabia 122 proc., a Natalia Sabadaż osiąga 126 proc. wykonania bazy.

Tkacze z brygady im. Czutkicha przekraczają zobowiązania o 7 proc. (I zmiana) i o 8,4 proc. (II zmiana).

Podobnie oddział przędzalni wykonuje zamiast 101 proc. — 105 proc.

U naszych przyjaciół

SŁOŃCE W SŁUŻBIE GOSPODARKI RADZIECKIEJ

W laboratorium heliotechnicznym Instytutu Energetyki Akademii Nauk ZSRR skonstruowano specjalną aparaturę, umożliwiającą zastosowanie energii słonecznej w gospodarce narodowej.

Proste i nieskomplikowane urządzenia przekształcają energię promieni słonecznych w energię cieplną. Są nimi zbiorniki do gotowania wody, suszarnie, „kuchnie słoneczne" itp.

OGROMNY ROZMACH BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W CSR

W ciągu najbliższych 3 lat zbudowanych zostanie w Czechosłowacji 133.000 mieszkań dla robotników, urzędników, działaczy nauki i sztuki. Wielki rozmach budownictwa mieszkaniowego postawił w całej rozciągłości zagadnienie stosowania i szerokiej popularyzacji przodujących metod pracy stachanowców radzieckich i czechosłowackich przodowników budownictwa.

Ponad pół miliona związkowców skorzysta z wczasów w roku bież.

Wywiad z dyrektorem organizacyjnym FWP - Czesławem Todysem

WARSZAWA (PAP). — Dyrektor organizacyjny FWP CZESŁAW TODYS w rozmowie z przedstawicielem PAP omówił plan wczasów pracowniczych na rok bieżący. Plan ten przewiduje skierowanie w roku bieżącym na wczasy ponad 586 tysięcy osób tj. około 130 tys. osób więcej niż w roku 1949.

„Z podstawowej formy wczasów, to znaczy z **wczasów 14-dniowych** — oświadcza dyr. Todys — skorzysta w roku bież. ponad 481 tys. osób. W trosce o wczasowiczów znacznie poprawiliśmy jakość wyżywienia, którego wartość wynosi obecnie **4 tysiące kalorii dziennie.** Starannie opracowane jadłospisy przewidują wielką rozmaitość posiłków.

Systematycznie zakupujemy nowowydane książki dla naszych bibliotek, których liczba sięga już 450 — liczą one **około 85 tysięcy tomów książek.** Miłośników sportu uraduje zapewne wiadomość o tym, że kluby sportowe, znajdujące się w ośrodkach wczasowych, roztoczą opiekę nad wczasowiczami uprawiającymi sport i umożliwią im korzystanie ze sprzętu sportowego.

Opłaty za pobyt na wczasach 14-dniowych wynoszą: dla zarabiających do 450 zł. — 84 zł., dla zarabiających do 750 zł. — 105 zł. i dla zarabiających ponad 750 zł. — 150 zł. **Pracownicy najmniej zarabiający wnoszą więc tylko minimalne opłaty.**

Poważnie rozszerzamy w roku bież. **wczasy 21-dniowe i 28-dniowe,** które obejmą łącznie 49.540 osób, oraz **wczasy dla matki i dziecka i wczasy rodzinne dla przodowników pracy.** Związkowcy korzystający z tych wczasów — poza przodownikami pracy z rodzinami, którzy bezpłatnie wyjeżdżają do Pobierowa nad morzem — wnoszą opłaty w takiej samej wysokości co za wczasy 14-dniowe. Koszt 3-go i ewentualnie 4-go tygodnia pobytu pokrywa w całości Zakład Lecznictwa Pracowniczego. Opłaty za dzieci, które wyjeżdżają z matką do domów dla matek z dziećmi wnosi zakład pracy z funduszu akcji socjalnej.

Zwiększając liczbę miejsc na wczasach 21-dniowych kierowaliśmy się chęcią otoczenia wyjątkowo troskliwą opieką robotników zatrudnionych przy pracach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, a więc: górników, chemików, hutników, włókniarzy itd.

Na wczasach tych związkowcy korzystać będą ze specjalnej dietetycznej kuchni w zależności od wskazań lekarzy. Przebywający na wczasach 28-dniowych otrzymają więcej mleka, masła, jaj — tak, aby **wartość odżywcza posiłków wynosiła 5 tys. kalorii dziennie.**

W całej naszej pracy kierujemy się potrzebami ludzi pracy — realizatorów wielkiego Planu 6-letniego. Pragniemy, aby związkowcy sygnalizowali nam o ewentualnych niedociągnięciach w naszych ośrodkach. Niedociągnięcia te tępić będziemy z całą surowością.

Pragnę jednocześnie zaapelować do instytucji o przestrzeganie okólnika prezesa Rady Ministrów o równomiernym rozkładaniu urlopów pracowniczych na cały rok. Niedociągnięcia w tej dziedzinie utrudniają nam pełne wykorzystanie ośrodków wypoczynkowych w okresie zimowym i powodują, że w okresie letnim nie możemy sprostać w całej pełni zapotrzebowaniu".

Wrogowie pokoju — wrogowie Francji

Żelazną kurtynę zaciągnął nad Francją rząd francuski, w panicznym lęku przed pokojem. Wówczas, gdy świat cały, gdy cała miłująca ludzkość z entuzjazmem powitała fakt przyznania Stalinowskich Nagród Pokoju najlepszym bojownikom pokoju — rząd francuski wydał haniebną ustawę, zakazującą na terenie Francji działalności Biura Światowej Rady Pokoju. Akt ten dopełnił podłości tych, którzy mieniąc się rządem Francji — reprezentują najzaciętszych wrogów pokoju, najzaciętszych wrogów francuskiego narodu.

Faszystowska decyzja wymierzona została przeciw Światowej Radzie Pokoju, przeciw organizacji, z którą związane są nadzieje milionów prostych, uczciwych ludzi na całym świecie. Przeciw organizacji, którą miliony ludzi pragnących pokoju otaczają największym zaufaniem i największą miłością.

Rządy Queuille — Moch — Pleven — Schuman, czy Pleven — Queuille — Schuman — Moch — niezależnie od swego składu — konsekwentnie pchają kraj na drogę wojny i faszyzmu. Otwierają francuskie porty Bordeaux i La Pallice przed amerykańskimi pancernikami, stalownie Lotaryngii przed magnatami Ruhry, bramy Paryża przed generałami hitlerowskimi, bramy Francji przed nowym Wehrmachtem. W ślepej uległości wobec amerykańskich mocodawców gotowa jest francuska reakcja do każdej podłości, do każdej zbrodni przeciw własnemu narodowi i przeciw pokojowi.

Ale haniebna decyzja rządu francuskiego nie pomoże mu w zdławieniu walki o pokój, nie pomoże mu w złamaniu francuskiego narodu. Zaślepiona w swej nienawiści do pokoju francuska reakcja chciałaby wygnać pokój z granic Francji. Ale zaślepiona w swej nienawiści francuska reakcja nie dostrzegła, że aby wygnać słowo „pokój" z Francji — trzeba by z granic kraju wypędzić francuski naród.

Naród francuski pokazał już niejednokrotnie, że gotów jest — do zwycięstwa — walczyć o sprawę pokoju. Co drugi dorosły Francuz podpisał Apel Sztokholmski. Referendum przeciw remilitaryzacji Trizonii ogarnia cały kraj. Pod presją akcji mas nawet sądy francuskie zmuszone są uniewinniać sądzonych bojowników pokoju. Strajkują dokerzy sprzedanego amerykańskim agresorom portu La Pallice. Strajkują robotnicy Bordeaux. Wzmaga się walka francuskiej klasy robotniczej, prowadzonej do zwycięskich bojów przez Komunistyczną Partię Francji, która wypisała na swych sztandarach hasła pokoju.

Tę Francję — prawdziwą Francję bojowych mas robotniczych, tę Francję — szerokich mas narodu, powstających w obronie pokoju — musiałby wygnać z granic kraju rząd reakcji i zdrady. Rząd reakcji i zdrady musiałby wytrzeć z kart francuskiej historii wspaniałe tradycje narodu francuskiego, burzącego mury Bastylii i budującego barykady Komuny, narodu francuskiego, który krwią znaczył drogę do wolności Francji z kajdan Hitlerów, Petainów i Lavalów.

Wiemy, że naród francuski — nie zaprzestanie walki o pokój, walki przeciw rządowi najniższych sługusów wojennej soldateski w Waszyngtonie. Wiemy, że naród francuski — z najwyższym oburzeniem przyjmie haniebną decyzję rządu, odpowiadając na nią wzmożeniem walki o pokój, wzmocnieniem solidarności bojowej z światowym ruchem pokoju.

Faszystowska ustawa wrogiego pokojowi rządu Francji najwyższym oburzeniem i odrazą przejmuje każdego uczciwego człowieka. Najwyższym oburzeniem i gniewem odpowie na nią światowa opinia publiczna, potępiając podłą, wrogą najświętszej sprawie ludzkości działalność francuskich agentów amerykańskiego imperializmu.

Najwyższym oburzeniem odpowie na haniebną ustawę naród polski — naród, który sprawę pokoju wypisał na swych sztandarach, naród, który każdą cegłą dla Planu 6-letniego buduje dla pokoju, buduje nowe, szczęśliwe życie.

Potężny protest przeciw oburzającemu postępowaniu uległych waszyngtońskim agresorom francuskich sługusów agresji — jeszcze silniej zwiąże walkę polskiego górnika, metalowca, czy murarza — z walką francuskich bojowników pokoju. Jeszcze silniej zwiąże wszystkich uczciwych, miłujących pokój ludzi, którzy pod sztandarami Światowej Rady Pokoju walczą przeciwko wojnie. Plebiscyt Pokoju w naszym kraju, akcja na całym świecie wokół zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw — będzie również odpowiedzią setek milionów przeciw rządom Queuillów, Trumanów i Attlee, będzie potężną manifestacją potęgi milionowych mas, które pokażą, że pokoju nie można aresztować, czy wypędzić. Że pokój — jeśli jego sprawa ogarnie walczące miliony — *ogarnie świat*, zmiatając wrogów pokoju.

(„Trybuna Ludu")

Propozycje ZSRR na konferencji paryskiej odpowiadają żywotnym interesom narodów

Kolejne posiedzenie zastępców ministrów czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent Agencji TASS w Paryżu, donosząc o 26 posiedzeniu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, które odbyło się 9 kwietnia pod przewodnictwem przedstawiciela Wielkiej Brytanii Daviesa, stwierdza, że podobnie, jak na poprzednich posiedzeniach, dyskusja toczyła się wokół projektu pierwszego punktu porządku dziennego, wniesionego przez delegację ZSRR dnia 4 kwietnia.

* * *

Na posiedzeniu z dnia 9 kwietnia, przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji nalegali w dalszym ciągu na przyjęcie swej propozycji z dnia 2 bm., a wobec kompletnego braku jakichkolwiek przekonywających argumentów, usiłowali przy pomocy matackich chwytów i mglistych frazesów zagmatwać jasne i proste zagadnienia.

Przedstawiciel ZSRR, Gromyko, odpowiadając przedstawicielom trzech mocarstw, stwierdził m. in.:

Przedstawiciele trzech mocarstw czują widocznie kruchość swych argumentów. Oświadczają więc oni, że ich poczynania w dziedzinie wyścigu zbrojeń są rzekomo „wymuszone". Cel takich oświadczeń polega na tym, by sypnąć piaskiem w oczy opinii publicznej i ukryć rzeczywiste przyczyny, które skłoniły mocarstwa zachodnie do wkroczenia na drogę niepohamowanego wyścigu zbrojeń, remilitaryzacji Niemiec i wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Jedynie ludzie naiwni lub zupełni ignoranci mogą uwierzyć w bajeczkę, że poczynania te wynikają z dążeń rządów wymienionych mocarstw do utrwalenia pokoju.

Być może — mówił następnie Gromyko — ktokolwiek powie z powodu naszych oświadczeń, demaskujących agresywną politykę pewnych kół niektórych mocarstw, że jest to „propaganda". Jeżeli jednak nazywa się propagandą żądanie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, żądanie utrwalenia pokoju i poprawy stosunków między czterema mocarstwami — to taka propaganda jest pożyteczna i potrzebna. Nie należy natomiast zajmować się propagandą wojny, która prowadzona jest bezkarnie w niektórych państwach zachodnich przy aktywnym udziale ich rządów. W Związku Radzieckim rozlegają się inne apele — apele do utrwalenia pokoju, do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego. Ludzie radzieccy potępiają zdecydowanie politykę realizowaną przez trzy mocarstwa zachodnie, politykę wyścigu zbrojeń i tworzenia w Niemczech Zachodnich niemieckich sił zbrojnych, politykę rozpętywania nowej wojny.

Właśnie dlatego delegacja ZSRR tak bardzo nalega na włączenie do porządku dziennego Rady Ministrów sprawy demilitaryzacji Niemiec oraz sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw. Jesteśmy przekonani, że odpowiada to interesom utrwalenia pokoju i żywotnym interesom wszystkich narodów, w tej liczbie narodu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że delegacja radziecka zajmuje się jak najstaranniej redagowaniem tekstu porządku dziennego, nie chce bowiem dopuścić do tego, by zagadnienie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych zostało pogrzebane w różnych dwuznacznych sformułowaniach.

Gromyko przypomniał również, że w myśl propozycji radzieckiej z dnia 4 kwietnia, sprawa demilitaryzacji Niemiec powinna zajmować na porządku dziennym należne jej miejsce, a na zakończenie powiedział:

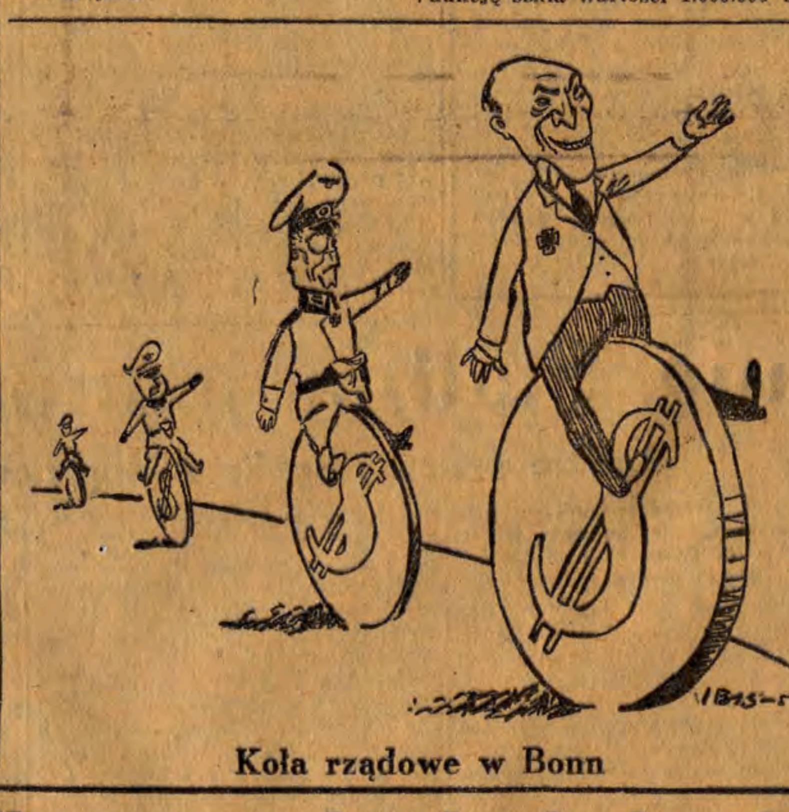
Uzasadniliśmy już nasz pogląd, że ministrowie powinni omówić sprawę paktu atlantyckiego oraz utworzenia amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii i w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu. Wnieśliśmy te propozycje dlatego, że wspomniana sprawa pozostaje w bezpośrednim związku z żądaniem usunięcia przyczyn napięcia międzynarodowego w Europie i poprawy stosunków między czterema mocarstwami.

Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji ograniczyli się jedynie do krótkich oświadczeń na ten temat. Uważamy jednak w dalszym ciągu, że nie wolno omijać sprawy paktu atlantyckiego i utworzenia w szeregu krajów amerykańskich baz wojennych jeżeli mamy powodować się w praktyce dążeniem do rozpatrzenia ważnych i naglących problemów, a nie poprzestawać na czczych deklaracjach.

Dzięki radzieckim metodom hutnicy Kunic Żarskich dali dodatkową produkcję wartości 1 miln. zł

ZIELONA GÓRA (PAP). — W hucie szkła taflowego w Kunicach Żarskich został oddany do użytku basen do wytopu szkła, na którego remont przeznaczono 71 dni.

Przedterminowe wyremontowanie basenu umożliwiło dodatkową produkcję szkła wartości 1.000.000 zł.



Koła rządowe w Bonn

Na marginesie

Lekcja Stalingradu

W prasie niemieckiej, w Trizonii, ukazują się ostatnio charakterystyczne listy byłych żołnierzy i oficerów Wehrmachtu, przestrzegające przed remilitaryzacją i wciąganiem Niemiec do awantur wojennych pod komendą imperialistów amerykańskich. Autorami tych listów są przeważnie byli wojskowi, którzy uczestniczyli w kampanii przeciwko ZSRR. Oto co pisze jeden z nich, były generał Arno von Leński:

„My, którzy przeżyliśmy Stalingrad, mogliśmy się przekonać, będąc w niewoli, że naród radziecki poświęca wszystkie swe siły twórczej pracy pokojowej. Dzięki temu przykładowi i my staliśmy się ludźmi, którzy umieją kochać pokój. To nakłada na nas pewne obowiązki. Powinniśmy oddać wszystkie swe siły sprawie obrony pokoju. Niechże nasz naród niemiecki zrozumie wreszcie lekcję stalingradzką!"

Najskuteczniejsze są nauki, zdobyte bezpośrednio i osobiście, najtrwalsze — doświadczenia wypisane na własnej skórze. Toteż gen. von Leński wie co pisze. A trzeba dodać, że takie i tym podobne wyznania i wezwania nie są dziś nawet po zachodniej stronie Łaby głosem wołającego na puszczy. Przeciwnie, znajdują one oddźwięk coraz szerszy, coraz powszechniejszy, gdyż naród niemiecki w swej ogromnej większości przeciwstawia się adenauerowskiej polityce czołobitności wobec amerykańskich podżegaczy wojennych i ze wstrętem odrzuca rolę „mięsa armatniego" na usługach imperialistycznych awanturników i ludobójców z Waszyngtonu. Każdy dzień, każda godzina przynoszą w tym względzie przekonywające dowody.

S. D.

Walki strajkowe w krajach kapitalistycznych

Niepohamowany atak na stopę życiową mas pracujących w krajach kapitalistycznych wywołał w pierwszych miesiącach roku 1951 potężny wzrost ruchu strajkowego. Fala strajków rozszerza się coraz bardziej, obejmując również dalekie peryferie systemu kapitalistycznego.

Oto zwięzła kronika prasowa z okresu luty — marzec. Strajkowali kolejarze amerykańscy, zamarł ruch na pięćdziesięciu z górą liniach kolejowych kraju; — we Francji strajkowało 400 tysięcy kolejarzy; w Belgii nie zjechało do kopalń 70 tysięcy górników; w Japonii strajkuje 370 tysięcy górników; w dokach Londynu, Liverpoolu, Birkenhead stały dziesiątki niewyładowanych okrętów — to strajkują dokerzy; w Chile zastrajkowało 15 tysięcy górników, na Sycylii — robotnicy kopalń siarki, w Kalkucie — 30 tysięcy marynarzy i dokerów, w Indonezji — 150 tysięcy robotników rolnych Sumatry. W Hiszpanii frankistowskiej, w Barcelonie strajkowały setki tysięcy ludzi pracy. O strajkach donoszą z Australii, z Finlandii, z Iranu...

W St. Zjednoczonych trwa od wielu tygodni strajk robotników przemysłu wełnianego, do których zamierza się przyłączyć jeszcze 200 tysięcy włókniarzy. We Francji strajkuje 60 tysięcy górników, przerwali pracę robotnicy zakładów zbrojeniowych Brestu i Tulonu...

Zaostrzenie konfliktów społecznych w świecie kapitalistycznym jest bezpośrednim skutkiem polityki wyścigu zbrojeń, realizowanej przez rządy burżuazyjne. Masy pracujące uciekają się do strajków, aby bronić swej egzystencji przed nowymi atakami imperialistów. Klasa robotnicza nie chce pogodzić się ze wzrostem cen, z inflacją, z obniżką realnych płac, z przedłużeniem dnia roboczego i ze wzrostem ciężarów podatkowych — słowem z tym wszystkim, co niesie z sobą polityka militaryzacji i przygotowań do nowej wojny.

Obecny wzrost ruchu strajkowego posiada jedną ważną cechę charakterystyczną. Odbywa się on mianowicie w warunkach rozpasania reakcji i propagandy szowinistycznej, w warunkach ogłoszonego lub nie ogłoszonego „stanu wyjątkowego".

Imperialiści liczyli na to, że wytworzona przez nich atmosfera histerii wojennej zdławi walkę mas pracujących o ich prawa ekonomiczne i polityczne. Równocześnie z rozpoczęciem agresji amerykańskiej w Korei, we wszystkich krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w St. Zjednoczonych, wzmożono propagandę na rzecz sławetnego „pokoju w przemyśle" i „współpracy klasowej". Dla oszukania mas puszczono w ruch demagogiczne hasło „równości ofiar", jakie rzekomo składać powinny wszystkie warstwy społeczeństwa na ołtarzu militaryzacji.

Równocześnie rzucono przeciw klasie robotniczej cały aparat ucisku współczesnego państwa kapitalistycznego. Prasa monopolistyczna rozpoczęła nagonkę przeciwko strajkującym, szkalując ludzi, którzy walczą o prawo do ludzkich warunków życia, jako „sabotażystów" i niemal jako „wrogów wewnętrznych". Znowu wysunięto straszak komunistyczny i puszczono w ruch najrozmaitsze kłamstwa, które mają przedstawić ruch strajkowy jako wynik jakichś „rozkazów z zewnątrz".

Machinacje te nie dały jednak oczekiwanych rezultatów. Ruch strajkowy nie zmniejszył się, przeciwnie — przybiera on na sile, doprowadzając reakcjonistów do wściekłości.

Międzynarodowa klasa robotnicza, krocząc w pierwszych szeregach potężnego ruchu obrońców pokoju, dała wyraz swej nienawiści do wojny i do podżegaczy wojennych. Klasa robotnicza nie dała się złapać na wędkę zarzuconą przez tych, którzy oszukańczą gadaniną o „obronie" chcą osłonić przygotowania do agresji przeciw miłującym wolność i pokój narodom. Świadczy o tym dobitnie wzrost ruchu strajkowego w krajach kapitalistycznych, pogłębianie się w tych krajach konfliktów społecznych, obejmujących najszersze warstwy mas pracujących.

Narastanie fali strajkowej w warunkach psychozy wojennej, rozniecanej przez imperialistów, świadczy niezbicie, że masy pracujące nie wierzą w konieczność wyścigu zbrojeń. Miliony robotników i pracowników umysłowych domagają się uporczywie podwyżki płac, obniżenia cen, likwidacji systemu bezwzględnego wyzysku. Nie wiedzą oni w imię czego mieliby ponosić ofiary, skazywać siebie i swe rodziny na skrajną nędzę.

Masy pracujące odrzucają z pogardą i oburzeniem obłudne oskarżenia o brak „patriotyzmu", wysuwane pod ich adresem przez koła kosmopolitycznej burżuazji, przez sprzedajną prasę lub zmarshallizowanych polityków, którzy dawno już stracili wszelkie poczucie godności narodowej. Wiadomo, że w latach wojny przeciwko Niemcom faszystowskim klasa robotnicza krajów koalicji antyhitlerowskiej, w tym również St. Zjednoczonych, dobrowolnie zobowiązała się wstrzymać od strajków, aby nie osłabiać wysiłków wojennych. Klasa robotnicza wykazała wówczas, że gotowa jest ponieść prawdziwe ofiary w imię zwycięstwa nad faszyzmem. Omylili się jednak głęboko ci biurokraci związkowi, którzy podobnie jak przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy Green, skwapliwie zapewnili swych mocodawców, że na każde ich życzenie strajków znów nie będzie. Uświadomieni robotnicy uważają za swój patriotyczny obowiązek przeciwstawianie się wszelkimi siłami odbudowie niemieckiego militaryzmu i przygotowywaniu agresywnej wojny, nie zaś popieranie tej brudnej sprawy.

Nowy statek M/S „Pokój" zapoczątkuje regularną łączność morską między Polską a Chinami

GDAŃSK (PAP). — W porcie gdyńskim odbyła się uroczystość przekazania załodze nowego statku Polskiej Marynarki Handlowej — M-S „POKÓJ" — który za kilka dni ruszy w pierwszy rejs do Chin Ludowych i stale będzie kursował na tej trasie. Statek ten jest jedną z najnowocześniejszych jednostek Polskiej Marynarki Handlowej.

Na uroczystość przekazania statku załodze przybyli m. in.: minister żeglugi Mieczysław Popiel, ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih, ambasador RP w Chinach ob. Burgin.

Depesza niemieckich bojowników o pokój do PKOP

WARSZAWA (PAP). — Do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Warszawie wpłynęło z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej pismo od Komitetu Obrońców Pokoju w Dreźnie (NRD).

Ze sportu

Trzecia porażka Szwedów

POZNAŃ (PAP). — Bawiąca w Polsce pięściarska robotnicza reprezentacja Szwecji rozegrała we wtorek 10 bm. trzecie spotkanie, w Poznaniu. Przeciwnikiem pięściarzy szwedzkich była reprezentacja ZS „Stal".

Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji „Stali".

Punkty dla „Stali" zdobyli — Kukier, Manelski, Bazarnik, Kępa, Lech, Musiał, Krupiński i Nowara, dla robotniczej reprezentacji Szwecji — Cleason i Andresson.

Z całego świata

— **UŁAN-BATOR.** — Prezydium Małego Huralu (rządu) Mongolskiej Republiki Ludowej rozpisało na dzień 10 czerwca 1951 r. wybory do Wielkiego Huralu Ludowego MRL.

— **RIO DE JANEIRO.** — Większość ludności Brazylii, w szczególności młodzież, protestuje stanowczo przeciwko planom wojennym USA i przeciwko udziałowi w tych planach krajów Ameryki Łacińskiej.

Odbyły się także liczne wiece, na których potępiono uchwały waszyngtońskiej narady ministrów spraw zagranicznych.

— **HAMBURG.** — W Hamburgu odbyły się ostatnio liczne demonstracje kobiet, które domagały się zaniechania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przygotowań wojennych. Podczas pochodów ulicznych, kobiety hamburskie rozdawały ulotki, potępiające wojenną politykę Adenauera.

Zadania związków zawodowych na obecnym etapie

ZYGMUNT KRATKO

Związki zawodowe, zrzeszające 4,5 miliona członków, stanowią w warunkach Polski Ludowej powszechną organizację klasy robotniczej, czołowej siły we froncie narodowym. Związki zawodowe to organizacja, w której większość, bo przeszło 3 miliony członków, stanowią bezpartyjni robotnicy i pracownicy umysłowi. Członkowie partii, pracujący w związkach zawodowych mają przeto za zadanie podnosić w codziennej pracy i walce świadomość całej klasy robotniczej, zbliżyć ideologię i politykę partii do najszerszych mas członkowskich. Zadanie to wykuwa aktyw partyjny i związkowy głównie w samym procesie produkcji przez mobilizowanie załogi do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, na bazie rozwoju współzawodnictwa i racjonalizacji, na bazie świadomego i dobrowolnego udziału klasy robotniczej w podejmowaniu zobowiązań i przekraczaniu planów produkcyjnych.

Walka o przedterminowe wykonywanie zadań produkcyjnych, o obniżenie kosztów własnych i o systematyczny wzrost wydajności pracy to walka o rozwinięcie sił wytwórczych naszego kraju, to walka o wykonanie Planu 6-letniego, planu podniesienia, utrwalenia i spotęgowania sił politycznych, gospodarczych, kulturalnych i duchowych Polski Ludowej. **W walce tej przodującą rolę odgrywa klasa robotnicza.** Stąd wypływają jej ogromne zadania we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni. Tej przodującej roli klasa robotnicza daje wyraz w codziennej, ostrej walce klasowej z wrogami narodu, z reakcjonistami i agentami obcego wywiadu, którzy przez zakłamaną propagandę, sabotaż i dywersję usiłują zahamować nasz marsz do socjalizmu. Ta przodująca rola klasy robotniczej wyraża się jednocześnie w walce z zacofaniem i nieświadomością, bojaźnią i nieufnością pewnych grup robotniczych w stosunku do nowych, wyższych form i metod pracy.

W naszych zakładach pracy toczy się, nie zawsze widoczna, ale wszędzie uporczywa, walka starego z nowym. Przodownicy pracy i racjonalizatorzy, nowatorzy produkcji i mistrzowie oszczędności stanowią najbardziej przodujący oddział klasy robotniczej. Toteż zadaniem związków zawodowych jest orientować się na przodujących robotnikach, podciągać do ich poziomu całą załogę. Temu są poświęcone narady wytwórcze, temu służy przenoszenie doświadczeń przodujących robotników. Temu celowi służy przede wszystkim umasowienie współzawodnictwa, podejmowanie dobrowolnych zobowiązań przez grupy związkowe oraz miesięczne podsumowywanie wykonania zobowiązań w grupie, na konferencji oddziałowej i zakładowej. Dlatego VII Plenum CRZZ poświęciło wiele uwagi konkretnym metodom organizowania współzawodnictwa w grupie związkowej oraz roli męża zaufania w umasowieniu współzawodnictwa zgodnie z tezą tow. Kłosiewicza, że

„...Realizując cele frontu narodowego, związki zawodowe muszą mobilizować produkcyjną inicjatywę i twórczą energię najszerszych mas pracujących. Dźwignią obronności naszego kraju, naszym wkładem w walkę o pokój będzie dalszy rozwój i umasowienie współzawodnictwa pracy..."

Przodująca rola klasy robotniczej we froncie narodowym, stawia przed związkami zawodowymi wielkie i odpowiedzialne zadania. Nie ma dziś odcinka walki w budowie socjalizmu, gdzie motorem tej walki, jej siłą napędową i kierownikiem nie byłaby klasa robotnicza.

Wielki wpływ mają związki zawodowe na zaktywizowanie inteligencji, szczególnie personelu technicznego, pracowników umysłowych i biurowych. Dlatego też CRZZ kładzie nacisk, by w wyborach do rad zakładowych i oddziałowych wciągać inżynierów i techników, majstrów i sztygarów do aktywnej pracy związkowej.

Ważną rolę odgrywają również związki zawodowe w zacieśnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego. Pomagają one pracującemu chłopstwu w jego walce przeciw kułackiemu wyzyskowi. Obok znanych form organizowania brygad łączności fabryk ze wsią, konieczna jest wzmożona praca polityczna wśród robotników dojeżdżających ze wsi oraz wśród robotników rolnych PGR i POM i robotników zakładów pracy rozsianych po wsiach.

Jednym z istotnych odcinków pracy związkowej jest także **wychowanie rodzin robotniczych, młodzieży szkolnej i dzieci.** Za przykładem związków radzieckich, związkowa praca kulturalno - oświatowa winna koncentrować się nie tylko w świetlicach, klubach robotniczych czy zakładach pracy, ale winna być równolegle prowadzona w osiedlu robotniczym, na koloniach dziecięcych oraz w sekcji dziecięcej przy klubie robotniczym.

Wykonanie zadań, nakreślonych przez VII Plenum CRZZ, zarówno na odcinku mobilizacji załóg do przedterminowego wykonywania zadań produkcyjnych jak i realnego oddziaływania na całość procesu przeobrażeń naszego narodu w naród socjalistyczny, zależy przede wszystkim od usprawnienia pracy organizacyjnej. W ostatnich wyborach wyłoniono w zakładach pracy setki tysięcy aktywistów związkowych, tkwiących w gąszczu klasy robotniczej, znających bolączki i nastroje mas.

Udzielanie konkretnej pomocy politycznej i organizacyjnej setkom tysięcy mężów zaufania, społecznym inspektorom pracy, delegatom socjalno - ubezpieczeniowym, organizatorom pracy kulturalno - oświatowej, członkom rad oddziałowych i zakładowych, członkom komisji oto zadania jakie stoją przed działaczami partyjnymi i związkowymi. Chodzi o to, by wychowywać ten aktyw, stawiać przed nim konkretne zadania i nauczyć go wykonywać te zadania i kontrolować wyniki.

Aktyw partyjny i bezpartyjny w związkach zawodowych zdoła wykonać zaszczytne zadania w realizacji hasła frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni, wysuniętego przez VI Plenum KC Partii, jeżeli podejmie **bezlitosną walkę** z wszelkimi formami komenderowania i dyrygowania, pozostałościami bonzowstwa i oportunizmu w ruchu zawodowym, jeżeli zrozumie głęboko, że praca w związkach zawodowych polega przede wszystkim na pracy politycznej, uświadamiającej i organizacyjnej, która może być skuteczna jedynie wówczas, gdy aktyw przysłuchuje się głosowi mas, gdy tkwi głęboko w masach, **gdy krytyka i samokrytyka jest głównym motorem jego działania.**

O coraz lepszym rozumieniu przez nasze ogniwa związkowe politycznej i organizacyjnej roli związków zawodowych świadczy ich praca w organizowaniu wielkiego Czynu 1-Majowego, który porywa miliony ludzi pracy do twórczego wysiłku nad wzmocnieniem sił Polski Ludowej, wnoszącej swój wielki wkład narodowy do ogólnoludzkiej walki o pokój.

Mamy dość sił by obronić pokój!

Dawniej mówiono, że głód, nędza i epidemie zawsze były i będą. Teraz wiemy, że wcale tak nie jest. Obecnie zaś niektórzy chcą nam wmówić, że ponieważ wojny zawsze były, to i tak nic nie zrobimy, by przeszkodzić wybuchowi wojny.

Ale **my wiemy, że tak nie jest.** Wiemy, że można wojnie przeszkodzić, jeżeli będziemy coraz silniejsi, gdy będziemy jeszcze więcej i lepiej pracować. Napada się tylko na takie państwo, które jest słabe. I dlatego ja robię wszystko, **co jest w mojej mocy, by zwiększyć siły mej Ojczyzny, a tym samym potęgę całego obozu pokoju.**

Nie szczędzę sił, aby dać jak największą, jak najlepszą produkcję. Od 1949 r. jestem przodownikiem pracy i postaram się nim nadal pozostać. Chcę jeszcze lepiej, niż dotychczas pracować, bo wiem, że pokój jest potrzebny i mnie i moim dzieciom, i wszystkim.

Pamiętam — gdy byłem młody, od razu musiałem pójść do fabryki, o nauce nikt wówczas z nas — dzieci robotników — i marzyć nawet nie śmiał. A dzisiaj mój syn Leszek chodzi do Technikum i wkrótce będzie wykwalifikowanym technikiem. Wiem, że moja córka Krysia, która uczy się bardzo dobrze, może iść do wyższej szkoły, jaką sobie wybierze, może zostać lekarzem czy inżynierem.

Dzieciom moim pokój jest potrzebny jak powietrze, i nie tylko moim. Mamy wspaniałą i coraz bardziej rozwijającą się Ojczyznę. Każdy ma obecnie możliwości twórczego rozwoju swych umiejętności, wykorzystywania w pełni swych zdolności zgodnie z zainteresowaniem.

Imperialiści nie mogą strawić tego, że my bez ich pomocy potrafiliśmy podnieść się z ruin, że budujemy szczęśliwe życie, że podnosi się u nas stopa życiowa i dlatego dążą do nowej wojny. Ale siły imperialistów, ich dążenia do wywołania wojny, natrafiają na zgodny sprzeciw narodów.

Jeszcze lepszą, niż dotychczas pracą, jeszcze silniejszym zwarciem naszych szeregów włożymy nasz wkład w wysiłek narodów broniących ze wszystkich sił pokoju. Wszyscy podpiszemy Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Wywalczymy dla naszych dzieci pokój! By mogły spokojnie się uczyć. By wojna była dla nich jedynie złym wspomnieniem. By mogły dowoli korzystać ze wszystkich wartości, jakie tworzyć można tylko w warunkach pokojowej pracy.

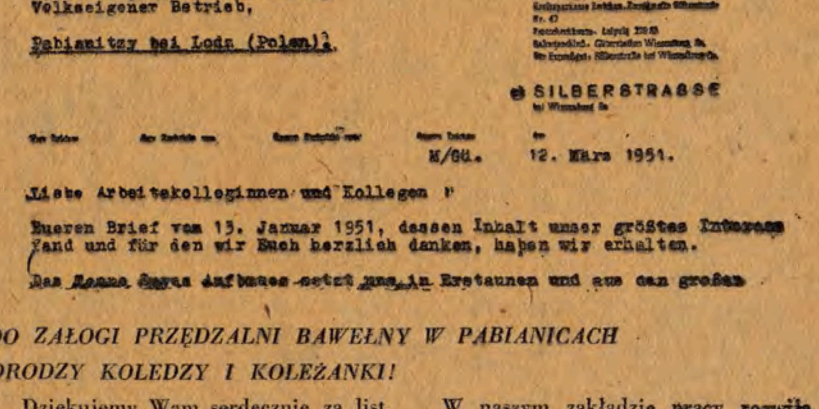
FRANCISZEK MAŃKA
drukarz z ZPB
im. Marchlewskiego

Wspólna praca dla pokoju

List robotników przędzalni w Schedewitz do załogi ZPB w Pabianicach

Coraz mocniej zacieśniają się więzy przyjaźni łączące robotników polskich i klasę robotniczą Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W walce o pokój, o wykonanie planów gospodarczych, o socjalizm, umacnia się poczucie solidarności, utrwala się wiara w zwycięstwo.

W tych dniach do robotników ZPB w Pabianicach nadesłała list załoga przędzalni wełny w Schedewitz.


KAMMGARNSPINNEREI SCHEDEWITZ
VEREINIGUNG VOLKSEIGENER BETRIEBE, KAMMGARN- UND STREICHGARNSPINNEREIEN

An die
Belegschaft der
Baumwollspinnerei Pabianitzy
Volkseigener Betrieb,

Pabianitzy bei Lodz (Polen).

SILBERSTRASSE

K/Gü. 12. März 1951.

Liebe Arbeitskolleginnen und Kollegen !

Euren Brief vom 13. Januar 1951, dessen Inhalt unser größtes Interesse fand und für den wir Euch herzlich danken, haben wir erhalten.

DO ZAŁOGI PRZĘDZALNI BAWEŁNY W PABIANICACH

DRODZY KOLEDZY I KOLEŻANKI!

Dziękujemy Wam serdecznie za list, który wysłaliście do nas 13 stycznia.

Szybkość, z jaką odbudowujecie swój kraj, wprowadza nas w zdumienie. Wasze sukcesy świadczą o wielkiej miłości do swej wyzwolonej ojczyzny. Z największą radością przyjęliśmy wiadomość, że zdołaliście przed terminem wypełnić roczny plan produkcyjny. Również i my wykonaliśmy nasz roczny plan już na dzień 2 listopada ub. r., a do końca roku wykonaliśmy nasz plan w 123 proc.

Nasz nowy Plan 5-letni, będący w najgłębszym sensie planem pokoju, stawia przed nami, podobnie, jak Wasz Plan 6-letni, jeszcze większe zadania do wypełnienia. Jako świadomi robotnicy, plan ten niewątpliwie zrealizujemy tak samo, jak wypełniliśmy wszystkie nasze dotychczasowe zadania.

W chwili obecnej pracują u nas już 103 brygady produkcyjne. Brygady te składają się z 594 robotników, co stanowi 75 procent ogólnej liczby zatrudnionych u nas robotników.

System obsługiwania 400 wrzecion rozwija się u nas coraz szerzej, co w przędzalni wełny czesankowej trzeba uznać, jako poważny krok naprzód. Szczególnie uważnie zajęliśmy się przestudiowaniem metody inż. Kowalewa, aby przez zastosowanie jej dojść do jeszcze większych osiągnięć.

W naszym zakładzie pracy rozwija się zarówno współzawodnictwo masowe, jak i współzawodnictwo brygad najwyższej jakości.

Jakiego rodzaju współzawodnictwo prowadzone jest u Was? Czy jest to współzawodnictwo indywidualne, zespołów maszyn, czy zmianowe? Czekamy niecierpliwie na Waszą odpowiedź.

Z uznaniem powitaliśmy wiadomość, że macie nowoczesne ambulatorium. My również posiadamy ambulatorium, ogródek dziecięcy, nowoczesną elektryczną kuchnię stołówkową, prysznice, wanny, warsztat szewski. Obecnie urządzamy ambulatorium dentystyczne.

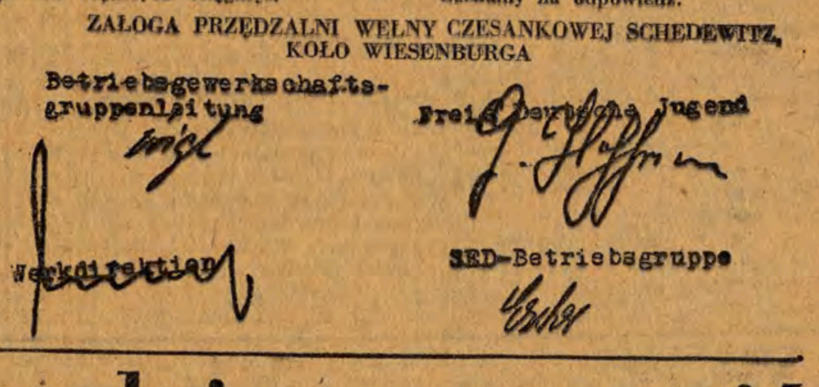
Mamy własną świetlicę, bibliotekę, własny węzeł radiowy, orkiestrę, sekcje: chóralną, dramatyczną i baletową oraz koło sportowe.

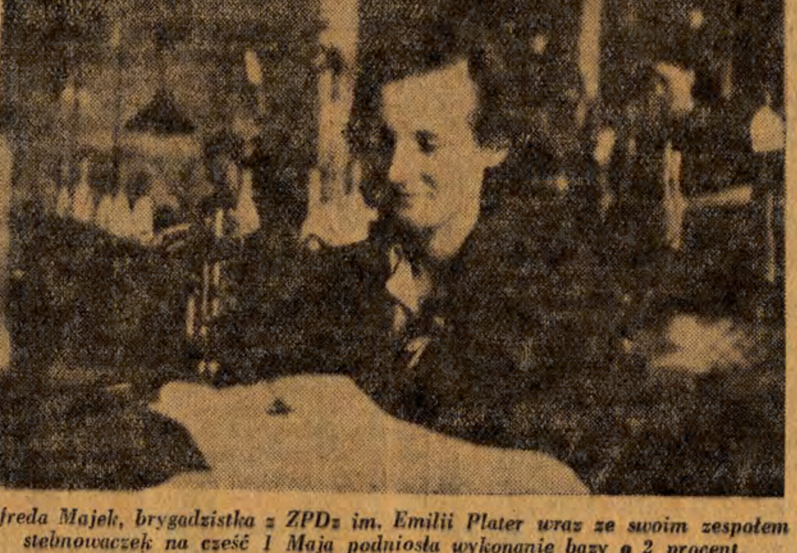
Walkę o pokój prowadzimy przy pomocy naszego Komitetu Obrońców Pokoju nieprzerwanie, coraz to innymi środkami. Wykorzystujemy w tym celu nasz węzeł radiowy, gazetkę ścienną, zebrania, posiedzenia sprawozdawcze w oddziałach produkcyjnych. Dzięki temu jesteśmy w stanie uświadamiać każdego członka naszej załogi.

Ogólnoświatowy front pokoju musi zwyciężyć i na pewno zwycięży, inaczej ludzkość zostałaby pogrążona w stanie zupełnego chaosu.

Czekamy na odpowiedź.

ZAŁOGA PRZĘDZALNI WEŁNY CZESANKOWEJ SCHEDEWITZ, KOŁO WIESENBURGA





Alfreda Majek, brygadzistka z ZPDz im. Emilii Plater wraz ze swoim zespołem stebnowaczek na cześć 1 Maja podniosła wykonanie bazy o 2 procent.

W Nowej Tkalni należy usprawnić kontrolę wykonania zobowiązań

Sobota godz. 11.30. W tkalni ZPB im. Stalina powoli ucicha miarowy stukot krosien. Tkacze przystępują do generalnego omiatania swych maszyn. W ciągu pół godziny w tkalni zapanuje zupełny spokój, w którym od czasu do czasu usłyszy się tylko dźwięk rozmów i odgłosy gorącej wymiany słów. Ale najgłośniejsze rozmowy dobiegają w tej chwili z jednego tylko końca sali. Tutaj właśnie na ścianie wisi wielki wykres obrazujący codzienne wykonanie baz przez każdego tkacza. A wykresów tych jest tyle, ile zespołów pracuje na sali. Przed jednym z takich wykresów zatrzymała się w tej chwili grupka tkaczek i tkaczy.

— Patrzcie, patrzcie — woła jedna z zebranych tkaczek — ile procent bazy wykonała wczoraj Genowefa Niepsuj.

— No, no — dziwi się druga. — Przedwczoraj miała 114 proc., wczoraj już 122 proc. Albo Janasowa, ta też podniosła wykonanie bazy o 5 proc.

— Śpieszą się kobiety — rzuca ze śmiechem starszy tkacz — śpieszą się, bo 1 Maja „za pasem".

W Nowej Tkalni tkacze codziennie, po skończonej zmianie biegną do wykresów i sprawdzają procent wykonania bazy. A obecnie, gdy przystąpili już do realizacji podjętych na cześć 1 Maja zobowiązań, to bardzo często nawet w czasie zmiany sprawdzają stan swych liczników przy krosnach i liczą, o ile to wątków wyrobili dzisiaj więcej. Sprawdzają stan wykonania podjętych zobowiązań.

* * *

Oto stara już tkaczka, **Józefiakowa,** jak młoda dziewczyna biega przy swoich „czwórkach", nie traci ani minuty czasu na niepotrzebne rozmowy. Przed rozpoczęciem pracy sprawdzi, czy ma wystarczającą ilość wątku, wypyta swą „zmienniczkę" o stan krosien, jeszcze raz rzuci okiem czy maszyny są czyste. A potem, jak już stanie przy krosnach, to pracuje aż miło. Albo ZMP-ówka, **Danuta Piskorek.** Zobowiązała się na swoich „czwórkach" podnieść wykonanie bazy aż o 12 proc. Ale nikt nie wątpi w to, że Piskorek zobowiązanie swe wykona. **Od chwili podjęcia zobowiązania pracuje ona jeszcze szybciej i jeszcze lepiej, codziennie podnosi wydajność i jest głęboko przekonana, że średnia nadwyżka z kwietnia da „murowane" 12 proc.**

— Chwilami to zdaje mi się, że krosna mają za wolne obroty — mówi Danusia Piskorek. — Wtedy dla własnego uspokojenia kładę rękę na płochę i wydaje mi się, że przyśpieszam bieg krosna. Mówiąc to Danuta Piskorek głośno śmieje się ze swoich słów. — **Ale zobowiązanie swe wykonam. Jestem taka szczęśliwa! Niedawno otrzymałam nowe mieszkanie. I radość swoją wypowiadam tutaj przy krosnach. Chcę, aby każdy procent ponad plan był wyrazem mego szczęścia, był wyrazem tego, że pracuję dla siebie i dla swojego kraju.**

* * *

Młoda tkaczka, **Janina Kubicka,** obsługująca 12 krosien podjęła zobowiązanie podniesienia wydajności ze 123 do 125 proc. Zaraz następnego dnia solidnie wzięła się do pracy i już wtedy podniosła wydajność o 2 proc. Ale potem, jakoś zaczęła sobie lekceważyć podjęte zobowiązanie. Coraz częściej odchodziła od krosien, rozmawiała z koleżankami. Gdy pracująca w pobliżu tkaczka, Janina Jurek zwróciła jej uwagę, wtedy Kubicka obraziła się na nią i pogniewała. Nie rozmawiały nawet ze sobą dwa dni. Ale Kubicka szybko zrozumiała swój błąd, tym bardziej, gdy zauważyła na tablicy, że bardzo spadła jej wydajność. **I wtedy poważnie wzięła sobie do serca słowa Jurkówny.** Przeprosiła ją i zabrała się solidnie do pracy. **Teraz już każdego dnia zobowiązanie swe realizuje.**

* * *

Nad prawidłowym wykonaniem zobowiązań czuwa organizacja partyjna i rada zakładowa Nowej Tkalni. Codziennie rano odbywają się krótkie narady z sekretarzami oddziałowymi i radnymi, na których mówi się o stopniu wykonania podjętych zobowiązań. Ale zarówno organizacja partyjna, jak i rada zakładowa zapomniały przy tym o jednej bardzo ważnej sprawie — **o pięknej formie kontroli wykonania zobowiązań, jaka została wprowadzona w całych Zakładach Stalinowskich.** Specjalne formularze, na których robotnicy podpisywali swe zobowiązania, a na których powinien co dzień znaleźć się procent wykonania ich baz produkcyjnych, do tej pory nie są wypełniane. **A przecież taka samokontrola, pozwalająca tkaczowi co dzień sprawdzać wyniki swej pracy, zachęcałaby go do wzmożenia wysiłków, a co najważniejsze, pozwoliłaby mu na czas zauważyć obniżanie się wydajności i usunąć przyczyny, utrudniające jego pracę.**

Codzienne wypełnianie formularzy uczestników Czynu 1-Majowego zapobiegłoby takim wypadkom, jakie dziś zdarzają się w Nowej Tkalni, że niektórzy tkacze, aczkolwiek podjęli zobowiązanie, wykazują coraz niższą wydajność.

Jest jeszcze jedna, niewykorzystana przez organizację partyjną, forma kontroli wykonania podjętych zobowiązań. Towarzysze nie zmobilizowali w tym kierunku agitatorów. Nie zorganizowano ani jednej narady, nie pokazano im, jak piękne zadania stoją przed nimi w dziedzinie podnoszenia świadomości robotników i opieki nad tymi, którzy biorą udział w Czynie 1-Majowym. A przecież nic tak nie trafia do przekonania robotnika, jak szczera, przyjacielska rozmowa. Dobrze natomiast kierownictwo organizacji partyjnej kieruje pracą organizatorów grup. Każdy z nich prowadzi zeszyt, w którym co dzień zapisuje wyniki pracy członków swej grupy.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że w tych dniach organizacja partyjna Nowej Tkalni przypomniała sobie o swoich zaniedbaniach w dziedzinie kontroli wykonania zobowiązań. **Postanowiono mianowicie powołać specjalną lotną komisję współzawodnictwa, która co dzień zapisywać będzie na formularzach wydajność pracy każdego tkacza.** W tym celu zostaną zmobilizowani agitatorzy partyjni i aktywiści związkowi. Należy oczekiwać, że gdy sprawą Czynu 1-Majowego interesować się będzie co dzień aktyw partyjny i związkowy Nowej Tkalni, zobowiązania zostaną tutaj całkowicie wykonane.

S. GWIZDAŁOWA

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XIX. W jaki sposób wykonuję bazę w 135 proc.

— Bazę swą przekraczam, i to wysoko, przede wszystkim dlatego, że potrafię sobie dobrze zorganizować pracę, że opanowałam podstawowe czynności i zasady, bez znajomości których nie jest możliwe osiągać wysokie wykonanie planu.

Do pracy przychodzę zawsze nieco wcześniej. Dokładnie badam stan krosien i osnowy, zwracając specjalną uwagę na luźno wiszące lub poplątane nici, które jeszcze przed uruchomieniem krosien doprowadzam do porządku. Następnie oglądam haczyki do wciągania wątku w czółenko oraz dokładnie czyszczę lamelki celem uniknięcia zrywów osnowowych.

Zwracam również baczną uwagę na to, aby czółenka były gładkie bez rys i pęknięć, co również w dużym stopniu wpływa na zmniejszenie się ilości zrywów osnowowych. Oglądam także bicze i gońce przy krośnie, które uszkodzone powodują często przycięcie czółenka przez osnowę.

Kiedy już krosna pracują — powoli chodzę pomiędzy nimi. Jest to rzecz bardzo ważna, gdyż zbyt szybkie przechodzenie od krosna do krosna nie pozwala na dostrzeżenie wszystkich błędów, jakie w międzyczasie mogły powstać w tkaninie.

Wymiany czółenka dokonuję zawsze oburącz. To znaczy, że kiedy sama zastawiam krosno, to jedną ręką wyjmuję czółenko wprost z przesmyku, a drugą wrzucam do skrzyneczki pełne. Kiedy natomiast krosno samo się zatrzyma z powodu zerwania nici wątkowej, wówczas jedną ręką ujmuję czółenko, a drugą odszukuję zerwany wątek i dopiero po jego odszukaniu rzucam drugie czółenko do skrzyneczki. Pełne cewki zakładam na pióra czółenek wcale ich nie dokręcając, gdyż pióra mam zawsze doszykowane według długości i wewnętrznej średnicy otworu cewki.

Przy przeciąganiu nici wątkowej przez oczko czółenka palcami przykręcam końce wątków i dopiero wtedy przeciągam je przez oczko.

Kiedy zerwie mi się nitka w osnowie, nie idę za krosno, jak to czyni znaczna część tkaczek i co zabiera wiele czasu, ale wiążę nitkę przez nicielnicę. Za osnowę idę dopiero wtedy, kiedy zerwie się większa ilość nici lub gdy nitka pęknie na przewale osnowowym. Poza tym za osnowy wchodzę również i wtedy, kiedy mają one pęki lub zgrubienia celem ich usunięcia, aby nie powodowały zrywów osnowy. Nici za osnową nie obciągam, lecz wciągam je do brzegu lub owijam na przewał osnowowy, bowiem obciąganie nici powoduje zbyteczną stratę czasu.

W wypadku dużego zrywu lub utworzenia się gniazda, które trzeba wypruć, nie zatrzymuję wszystkich krosien, a tylko to, na którym powstał błąd. Kontynuując pracę na pozostałych krosnach — w przerwach pomiędzy jednym a drugim „oblataniem" czółenek, usuwam niedokładności.

Wszystkie moje krosna posiadają liczniki, sprawdzam je więc co cztery godziny, aby być zawsze zorientowaną, czy któreś z krosien nie ma zaniżonych obrotów, a jeżeli tak, to natychmiast zwracam się o pomoc do majstra.

Pracując w ten sposób osiągam dzisiaj 135 proc. wykonania bazy i jestem pewna, że każda z tkaczek, która tylko potrafi sobie umiejętnie rozłożyć pracę i będzie miała zawsze krosna w porządku, może osiągnąć podobne wyniki.

BRONISŁAWA DEKA
tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego

Szerszym frontem stańmy do walki o wykonywanie baz

Prowadzona już od kilku tygodni na łamach „Głosu Robotniczego" akcja wymiany doświadczeń przodujących tkaczy i majstrów pod hasłem **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"**, poruszyła wiele istotnych zagadnień, realizacja których przyczyni się niewątpliwie do stuprocentowego wykonywania baz, pozwoli na skorygowanie i usprawnienie rzeczy bodaj najważniejszej, to znaczy samych **metod szkolenia tkaczy i tkaczek**, z tych czy innych powodów nie wykonujących swoich baz.

Jeżeli jednak mówimy o tym, że każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę, to nie wolno nam zapominać i o tym, że winę za niewykonywanie dziennych planów produkcyjnych nie ponoszą tylko i wyłącznie sami tkacze. Trzeba tu stanowczo więcej, aniżeli dotychczas uwagi poświęcić majstrom, ich stosunkowi do pracy i kwalifikacjom zawodowym. O tym, że znaczna ich część w sposób niedostateczny żyje sprawami produkcji, świadczy najlepiej choćby znikoma ilość wypowiedzi ze strony majstrów i kierowników w ankiecie **„Głosu"**.

Dlatego też celem podniesienia zainteresowania majstrów sprawami produkcji słuszne będzie wprowadzenie systemu premiowania majstrów za wykonanie planu ilościowego, przypadającego na obsługiwane przez każdego z nich krosna. Zasada ta przyczyni się do tego, że będą oni podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, których to znaczny odsetek majstrów jeszcze nie posiada. Przykładem tego może być analiza pracy przeprowadzona niedawno w Zakładach im. Marchlewskiego, gdzie okazało się, że majster zakładał przeciętnie jedną osnowę 2 godziny i 5 minut. Jeśli przyjmiemy, że dziennie majster zakłada 1,8 osnowy, to okaże się, że wyłącznie na tę czynność zużywa on około 4 godzin.

Stąd wniosek, że poza podniesieniem kwalifikacji majstrów trzeba by również wprowadzić w zakładach tzw. zakładaczy osnów, co z dobrymi wynikami uczyniły **Zakłady im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie.**

Poważne niedomagania wykazują również oddziały przygotowawcze, szczególnie krochmalarnie. Ileż to słyszy się narzekań, że osnowa jest źle krochmalona. A gdzie tkwią przyczyny tych niedomagań?

Zilustruje to najlepiej następujący przykład.

W ZPB im. Stalina robotnicy stale skarżyli się na złe osnowy, pomimo iż zdaniem kierownictwa krochmalenie odbywało się według recept podanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego. Nie wierząc jednak tym zapewnieniom, sam asystowałem przy sporządzaniu cieczy krochmalnej. I co się okazało? Po ukrochmaleniu partii osnów i założeniu ich na krosna tkacze stwierdzili sami, że osnowy są bardzo dobre. Czego to dowodzi? **Recepta, receptą, a od sumienności krochmalenia zależy jakość osnowy.** Dlatego też kierownictwa techniczne zakładów muszą zwrócić baczną uwagę na pracę oddziałów przygotowawczych, gdyż od nich to w dużej mierze zależy wykonywanie baz przez tkaczy. Szkoda tylko, że jak dotąd majstrowie z oddziałów przygotowawczych nie próbują jakoś podzielić się swoimi doświadczeniami i wziąć również udział w ankiecie **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"**.

Niesłuszne jest również, jak to się dość często zdarza, zwalanie winy za niewykonywanie baz akordowych na zły wątek czy osnowę. Nie wystarczy bowiem poprzestać na stwierdzeniu, że coś jest złe, a trzeba szukać sposobów usunięcia niedociągnięć, po prostu dostosować krosna do możliwości produkcyjnej.

Mówi o tym w swej wypowiedzi majster, **Franciszek Spychalski** z ZPB im. Róży Luksemburg — **„...Dobre wyniki zespołu uzależnione są przede wszystkim od właściwej współpracy majstra z zespołem i od dobrej konserwacji krosien, bo nawet najlepsze tkaczki nie osiągną wysokiej produkcji, kiedy krosna będą miały usterki albo też pracować będą na zaniżonych obrotach".**

Równie często odpowiedzialnością za niewykonywanie baz obciąża się przędzalnię. Ale czy zarzuty te są słuszne? Np. przędza produkowana **w ZPB im. 1 Maja** rozprowadzana jest do wielu zakładów, a między innymi i do ZPB w Andrychowie i tam właśnie (choć inne zakłady stwierdzają, że przędza posiada wiele usterek) tkacze wyrabiają swoje bazy, uzyskując zarazem najwyższy procent pierwszego gatunku.

Podając ten przykład nie chcemy bynajmniej twierdzić, że jakość przędzy nie wpływa na wykonywanie baz w tkalniach. Jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że około 30 proc. błędów w tkaninie powstaje z winy przędzalni, tzn. z powodu złej jakości przędzy.

Niedociągnięcia w pracy przędzalni muszą być bezwzględnie usunięte, dlatego też słuszne byłoby, aby na łamach prasy, podobnie jak tkacze — wypowiadali się prządki, majstrowie i kierownicy przędzalń, mówiąc, co i jak należy robić — aby produkować przędzę bez zarzutu. **Szczególnie powinni to uczynić majstrowie oraz prządki z ZPB im. 1 Maja.**

Przed pół rokiem CZPB rozpisał konkurs na najlepszą prządkę. Konkurs ten trwa i obecnie zamknięty został drugi jego etap. Czy jednak wyniki konkursu są zadowalające? Trzeba stwierdzić, że nie. **Za mało jest jeszcze prządek zainteresowanych bezpośrednio konkursem i wina za ten stan rzeczy spada na kierownictwa poszczególnych zakładów i rady zakładowe, które się tym tak ważnym zagadnieniem niedostatecznie interesowały. Dlatego słuszne będzie zorganizowanie specjalnej akcji pod hasłem: „KAŻDA PRZĄDKA MOŻE PRODUKOWAĆ DOBRĄ PRZĘDZĘ".**

Kontynuowana na łamach „Głosu Robotniczego" akcja: „Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę" przyniesie jeszcze wiele nowych momentów i niewątpliwie **pomoże w znacznym stopniu tkaczom i majstrom do stuprocentowego wykonywania planów.**

Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego ze swej strony zapewnia, że stworzy jednolite formy doszkalania dla instruktorów i tkaczy oparte na metodzie inżyniera Kowalewa, które w sposób zasadniczy przyczynią się do podwyższenia kwalifikacji, a co za tym idzie, do pełnego wykonania baz.

ALOJZY JÓŹWIAK
dyr. naczelny CZPB

Siew
drugiego roku Planu 6-letniego

POMYŚLNY PRZEBIEG SIEWÓW W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Z dnia na dzień coraz sprawniej przebiega akcja siewna na terenie województwa łódzkiego. Wiele już spółdzielni produkcyjnych zakończyło siewy wiosenne, a zwłaszcza w powiecie kutnowskim. Na dzień 7 bm. ogółem obsiano 20.455 hektarów zbożami kłosowymi oraz zasadzono 867 ha ziemniaków. Na czoło wysunął się powiat łowicki, gdzie obsiany obszar wynosi 5.648 ha. W powiecie łaskim pszenicę zasiano już w 30 proc.

ZESPOŁOWE GOSPODARSTWA PRZODUJĄ

Obok PGR najsprawniej przeprowadzają siewy wiosenne spółdzielnie produkcyjne, dając tym jeszcze jeden dowód wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. W ślad za spółdzielnią produkcyjną w Małkowie pow. sieradzkiego siewy zbóż kłosowych zakończyły spółdzielnie: **w Rustowie** pow. kutnowskiego i **Izabelowie** pow. sieradzkiego.

NIEDBALE WYREMONTOWANY SIEWNIK

Jednym z warunków sprawnego przeprowadzenia siewów jest staranne przygotowanie maszyn do akcji. Nie docenił tego SOM, pracujący na polach spółdzielni produkcyjnej w Olsztynie, pow. piotrkowskiego. Przysłał on mianowicie niewyremontowany siewnik, całkowicie niezdolny do użytku, powodując tym opóźnienie siewów w spółdzielni.

KTO KOMU UDZIELA POMOCY SĄSIEDZKIEJ

Planem pomocy sąsiedzkiej trzeba objąć wszystkich małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy własnymi środkami nie są w stanie obsiać swoich gruntów. Udzielać zaś pomocy sąsiedzkiej powinni bogatsi biedniejszym.

W wielu gromadach powiatu łęczyckiego opracowano plan pomocy sąsiedzkiej tak niewłaściwie, że 5 hektarowy chłop zobowiązany jest udzielić pomocy chłopu posiadającemu 8 hektarowe gospodarstwo.

WSPÓŁZAWODNICTWO W WALCE O WYSOKIE PLONY

Chłopi małorolni i średniorolni gminy Krzyżanów powiatu piotrkowskiego rozpoczęli akcję siewną z postanowieniem zwiększenia wydajności gleby przez sprawne i staranne przeprowadzenie prac polnych. W walce o wysokie plony rozwinęło się współzawodnictwo między poszczególnymi gromadami. I tak np. gromada Janówka współzawodniczy z gromadą Czekanów, Milejewiec z Krzyżanowem i t. p. Do współzawodnictwa tego przystąpiły wszystkie gromady z terenu gminy.

Przyspieszmy wykonanie zobowiązań 1-Majowych

Na tle rozwijającego się coraz bardziej współzawodnictwa 1-Majowego wśród włókniarzy łódzkich zrodziła się myśl wezwania uczestników Czynu Majowego DO PRZEDTERMINOWEJ REALIZACJI I PRZEKROCZENIA PODJĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ.

Pierwsza wystąpiła przodownica z Nowej Tkalni, Zakładów im. Stalina, bezpartyjna tkaczka, WANDA RYBICKA.

— Ja, Wanda Rybicka — brzmi meldunek przodownicy —



Wanda Rybicka

zobowiązałam się na cześć 1 Maja podnieść wykonanie mej bazy o 2 procent oraz doszkolić dwie tkaczki, nie wykonujące baz. Składając zobowiązanie osiągałam 102 proc. wydajności — OBECNIE WYKONUJĘ JUŻ 104 PROCENT. Zobowiązuję się podnieść mą wydajność o 0,5 proc. oraz w najbliższym czasie wykonać moje drugie zobowiązanie.

WZYWAM PRACUJĄCĄ NA 12 KROSNACH TKACZKĘ JANINĘ JUREK, KTÓRA POSTANOWIŁA 30 GODZIN W MIESIĄCU POŚWIĘCIĆ NA DOUCZANIE SŁABYCH TKACZY, ABY PRZED TERMINEM WYKONAŁA SWE ZOBOWIĄZANIE I ZAMELDOWAŁA O STANIE JEGO REALIZACJI.

Rybicka Wanda

* * *

A oto wezwanie tkacza Władysława Jakubczaka, obsługującego 2 krosna szerokie i 2 wąskie:

— W myśl zobowiązania, jakie podjąłem na cześć 1 Maja, PODNIOSŁEM JUŻ WYKONANIE MEJ BAZY ZE 103 NA 104 PROCENT. ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ OSIĄGNĄĆ 105 PROC. WYDAJNOŚCI.

WZYWAM TKACZA ADAMA ŚMIECHOWSKIEGO, KTÓRY



Władysław Jakubczak

POSTANOWIŁ PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ ZE 108 NA 109 PROCENT, ABY CZYN SWÓJ WYKONAŁ PRZED TERMINEM I PRZEKROCZYŁ GO.

W. Jakubczak

Palaczom z ZPB im. Marchlewskiego należy pomóc w realizacji zobowiązań

Pierwsza zmiana załogi kotłowni ZPB im. Marchlewskiego zakończyła swą pracę. Palacz Miłosz ociera ręką spocone czoło, zaglądając do paleniska, od którego bije niesamowity żar. Czarne strzałki manometrów tkwią nieruchomo tuż przed czerwoną linią, której nie powinny nigdy przekraczać, wskazując, że kotły znajdują się pod pełnym ciśnieniem pary.

Zobowiązaliśmy się — mówi ob. Miłosz — zaoszczędzić 5.500 ton węgla, to też staramy się nie zmarnować ani jednego kilograma. Zdarza się często, że drobniejszy węgiel w stanie jeszcze nie spalonym spada na zgarniacze, zbieramy go wtedy, polewamy wodą i znowu wędruje on na ruszta. Ostatnio skasowaliśmy również niedzielne podpałki, co przynosi poważne oszczędności obliczane w setkach kg. węgla.

Palacz Miłosz raz jeszcze zagląda do paleniska, dając przed swym odejściem kilka wskazówek koledze, który rozpoczyna pracę na drugiej zmianie. Palacze drugiej zmiany to także doświadczeni fachowcy. Najstarszym z nich jest **ob. Tomczak,** który już 40 lat pracuje w tych zakładach. Brał on nawet udział w budowie kotłów, które obecnie obsługuje, nic więc dziwnego, że zna je doskonale.

Do realizacji naszego zobowiązania — mówi ob. Tomczak — **potrzebna nam jest współpraca całej załogi, która jak dotychczas nie układa się zbyt pomyślnie.** Na przykład w niedzielę przychodzą często do zakładów majstrowie celem przeprowadzenia na którymś z oddziałów remontu maszyn. Zgłaszają się oni do kotłowni z prośbą o ogrzanie im sali. Nie zdają sobie jednak z tego sprawy ile węgla musimy spalić, aby para dostała się na dany oddział. Skoro jednak puścimy już parę, nie myślą oni w większości wypadków o tym, **aby zakręcić zawory od rozgałęzień rurociągowych, którymi para niepotrzebnie przedostaje się na inne oddziały.**

Inny znowu przykład marnotrawstwa pary podaje palacz **Michalak.** Niejednokrotnie — mówi on — na salach produkcyjnych jest stanowczo za gorąco, wówczas otwiera się okna i drzwi, a nikt nie pomyśli o tym, aby po prostu zakręcić zawór, zmniejszając tym samym dopływ pary.

Palacze starają się gospodarować węglem jak najoszczędniej, natomiast na oddziałach produkcyjnych panuje karygodne marnotrawstwo pary, przez co część naszych wysiłków idzie na marne. — Także znaczna część urządzeń cieplnych w halach produkcyjnych — dodaje palacz **ob. Sadowski** — jest uszkodzona, jak na przykład odwadniacze, przez które para ulatnia się, co znów zwiększa niepotrzebnie zużycie węgla.

— Trzeba by również w naszych zakładach wprowadzić system praktykowany z powodzeniem w zakładach im. Stalina, a mianowicie meldowanie kierownictwu kotłowni o każdym zmniejszeniu zapotrzebowania na parę, co w dużej mierze przyczyni się do zmniejszenia zużycia paliwa.

Pomimo wielu trudności i bardzo istotnych usterek, palaczom w ZPB im. Marchlewskiego udało się w miesiącu marcu **zaoszczędzić 271,4 tony węgla. Ścisła współpraca z załogą kotłowni ZPB im. Stalina,** z którą palacze ZPB im. Marchlewskiego wymieniają doświadczenia — wnosi wiele usprawnień do ich pracy.

Trzeba jednak, aby sprawą racjonalnego zużycia węgla w Zakładach im. Marchlewskiego zajęła się cała załoga, organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja, pomagając palaczom w likwidacji istniejących usterek i dopilnowując sprawności urządzeń cieplnych w halach produkcyjnych. A wtedy powzięte przez tutejszych palaczy zobowiązania zostaną nie tylko w pełni zrealizowane, ale i poważnie przekroczone.

(J. Gł.)

Wczesne siewy — większe plony

Pomiędzy pniami niedużego lasku, przeciętego piaszczystą drogą, od konstantynowskiej szosy, przez bezlistne jeszcze gałęzie drzew, widać skupisko białych zabudowań gospodarstwa **Rszew z zespołu PGR Nakielnice w pow. łódzkim.** Widać pokaźną oborę, stajnie, spichrze, stodoły, kilkanaście budynków gospodarczych, połączonych szerokimi, brukowanymi drogami. Na tle tych pięknych, białych budynków nieprzyjemnie rażą oko brzydkie, ciasne „czworaki" — spuścizna po czasach kapitalizmu, gdy ludzie mieszkali gorzej od krów „jaśnie pana".

Ale tuż obok, na niewysokim wzgórzu pod brzozowym lasem czerwienią się nowe, jednorodzinne domki, przeznaczone dla robotników **PGR Rszew.** Domków takich jest już kilka, resztę wybuduje się w bieżącym i w przyszłym roku. Zburzy się wtedy stare, ciasne „czworaki", tak, jak burzy się u nas wszystko, co stare, co wrogie człowiekowi, a na jego miejsce stawia się wszystko, co nowe, co służy szczęśliwszemu życiu człowieka.

Od szeregu dni **PGR w Rszewie** żyje wiosną i pracą. W powietrzu słychać głosy skowronków, zagłuszane przez rytmiczny stukot pracujących „Zetorów". Na olbrzymim prostokącie PGR-owskich pól, wre praca, przeprowadza się kultywację, sieje się nawóz sztuczny i nasiona, zwijają się gromadki PGR-owskich robotników. I tylko na wąskich poletkach chłopów — widocznych daleko na horyzoncie wsi — trwa jeszcze pustka i bezruch.

Jeszcze nie zrozumieli nasi chłopi, że wczesne i szybkie siewy, to bogatsze i lepsze plony — mówi kierownik gospodarstwa, **Bronisław Olszowy.** — Naszą pracą, na przykładzie naszego gospodarstwa chcemy przekonać ich o prawdzie tej zasady, chcemy nauczyć ich wczesnego i szybkiego przeprowadzenia zasiewów.

PGR Rszew pragnie w pracy swej przodować spółdzielniom produkcyjnym i okolicznym, gospodarującym indywidualnie małorolnym i średniorolnym chłopom. Praca jego, zasada wczesnego i szybkiego przeprowadzania zasiewów przyniosła w ubiegłym roku duże, niezwykle bogate plony. Z 1 ha ziemi obsianego jęczmieniem, zamiast zaplanowanych **17 kwintali, PGR w Rszewie zebrał 32 kwintale,** owsa z jednego ha na **zaplanowanych 18 kw., zebrano 29 kw.,** ziemniaków z hektara wykopano **400 kw., na zaplanowanych 135 kw.**

PGR w Rszewie, jak każdy PGR



Maszyna zwana „opielaczem" niszczy chwasty między rzędami zasianego rzepaku w PGR — Rsew

w Polsce, specjalizuje się w określonym kierunku, jest gospodarstwem, produkującym nasiona. Kwalifikowane zboże i sadzeniaki ziemniaków, uzyskane w jego gospodarstwie, poddane skrupulatnej selekcji, wysyła się do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, a nawet kupuje je od nas zagranica. Nie gorzej jednak przedstawia się gospodarka hodowlana w PGR w Rszewie, **który posiada dużą, wyposażoną w najnowsze urządzenia** (np. szklane kurniki) **fermę drobiu, a PGR-owskie krowy dają 5?0 litrów mleka dziennie.**

Wysokie plony zawdzięcza PGR Rszew stosowaniu właściwych nasion i nawozów, wczesnym szybkim zasiewom. Umiejętne przeprowadzenie kampanii siewnej wymaga jednak gruntownych przygotowań — w PGR w Rszewie maszyny i narzędzia rolnicze były już wyremontowane do dnia 5 marca, a do połowy marca zmagazynowano wystarczającą ilość nasion i nawozów sztucznych.

Dlatego, kiedy przygrzało wiosenne słońce i obeschła trochę wilgotna ziemia ruszyli w pole robotnicy, zaturkotały na polach pegerowskie traktory.

Na dużym prostokącie pola, gdzie niedługo kołysać się będzie jęczmień z wsiewką koniczyny, na swym „zetorze" sunie równomiernie, traktorzystka **Maria Adamasz,** córka robotnika z Łowicza, przodownica pracy, **osiągająca 130 proc.** ustalonej normy. **Maria Adamasz** nie ma czasu nawet na krótkie rozmowy. Nie zatrzymując swego traktoru woła głośno, przekrzykując jednostajny łoskot motoru:

— Tegoroczne siewy musimy skończyć **na 3 dni przed terminem.** Jęczmień chcemy **zasiać na 7 dni przed terminem,** a owies chcemy siać o 2 dni krócej niż jest to przewidziane w planie. Wszyscy staramy się wykonać nasze postanowienia.

Traktor **Marii Adamasz** ciągnie za sobą dużą przyczepę załadowaną nawozem sztucznym — wapnem. Na przyczepie, dwaj robotnicy **Stanisław Wach i Adam Ciach** zsypują szuflami wapno, które zasili wydatnie glebę. Z daleka roznoszone przez wiatr wapno, wygląda jak duża biała chmura, ciągniona przez pegerowski traktor.

Jeden z pracujących na przyczepie robotników Stanisław Wach, jest pomocnikiem kowala, ale jak mówi:

— Swędziły mnie ręce, żeby pomóc w pracy siewnej. **Przecież wczesny i szybki siew, to lepsze plony.**

W kombinezonie, osypanym wapnem, podobny jest Stanisław Wach do ubielonego mąką młynarza. Kiedy zdejmuje okulary chroniące od wapiennego pyłu widać jego wesołe, śmiejące się radośnie oczy.

— Tu, **w PGR Rszewie,** wszyscy robotnicy, począwszy od kierownika gospodarstwa **Bolesława Olszowego, Marii Adamasz i Stanisława Wacha** wiedzą doskonale, jakie znaczenie dla przyszłych plonów ma sprawne i szybkie przeprowadzenie akcji siewnej.

Świadczą o tym ich zobowiązania przedterminowego ukończenia zasiewów, zmniejszenia kosztów własnych, uzyskanych przez zaoszczędzenie paliwa na ciągnikach, przez właściwe wykorzystanie maszyn i narzędzi rolniczych, zobowiązanie zwiększenia wydajności z 1 ha o 20 proc., co winno przynieść gospodarstwu 16.500 zł.

Wypowiedzi robotników PGR, ich wydajna praca i bojowa gotowość do wypełnienia swych zobowiązań są rękojmią, że prace siewne w PGR w Rszewie zakończone zostaną przed oznaczonym terminem.

Z. N.

Najlepsze przykręcarki ZPB im. Okrzei

Na jakość przędzy wybitnie wpływa właściwe przykręcanie w oddziale obrączkowym. Prządki z tego oddziału naszych zakładów zainicjowały współzawodnictwo w dobrym przykręcaniu, dążąc do poprawy przędzy, używanej do dalszej produkcji.

Specjalna komisja konkursowa, w skład której weszli przedstawiciele kierownictwa zakładu, opracowała regulamin współzawodnictwa. W tych dniach ogłoszone zostały wyniki za I kwartał br.

Możemy być z nich w pełni zadowoleni. Coraz więcej prządek i pomagaczek dzięki współzawodnictwu poprawia swe umiejętności dobrego przykręcania. Tak więc **pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęła prządka Zofia Eslinger, drugie miejsce uzyskała Janina Szymańska, na dalszych miejscach są: Aniela Kuchciak, Ewa Gustowska, Zofia Rosiak, Helena Ciszewska** oraz wiele innych prządek, w ten sposób biorących czynny udział w walce o Plan 6-letni i utrwalenie pokoju.

MICHAŁ JEZIORNY
ZPB im. Okrzei

Wzorowy instruktor

W III oddziale tokarskim Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka zostały zorganizowane w styczniu br. 2 zespoły jakościowe, liczące 18 członków. Zespołami opiekuje się instruktor, **tow. Stanisław Dąbrowski.** Gdy młodzież natrafia na jakiekolwiek trudności, zwraca się do niego z pełnym zaufaniem. Instruktor szybko usuwa uszkodzenie maszyny, udziela szczegółowych rad i wskazówek, tłumaczy jak należy postępować, aby nie dopuścić do powstawania braków. Zachęca również do wzmagania wysiłków, mówiąc: — „Musicie postarać się, aby nie tylko wykonywać bazy, ale je przekraczać. Stoi przed wami również poważne zadanie zmniejszenia odsetka braków".

Zespół wziął sobie do serca te słowa, postanawiając zmniejszyć ilość braków o 5 procent i dążyć usilnie do przekroczenia norm.

O tym, jak podniosło się wykonanie norm od czasu zorganizowania zespołów, niech świadczą następujące wyniki: Józefa Adamczyk wyrabiała w styczniu 96 proc., a w lutym osiągnęła 125,3 proc. Ob. Włodzimierz Młotecki podniósł wypełnienie swej bazy z 80,6 proc. do 101,8 proc.

ZMP-owiec, Zenon Włodarczyk, tak opowiada o swej pracy: „Walka o pierwszeństwo w zespole skłoniła mnie do wzmożenia wysiłków. Nie chcę, aby mnie nazywano bumelantem. Postanowiłem więc wziąć się w garść. Uzyskiwałem zaledwie 61 proc. bazy, ale w marcu złożyłem zobowiązanie osiągnięcia 100 proc."

KAZIMIERZ KOCIOŁEK
Zakłady im. Strzelczyka

KRONIKA PIOTRKOWA

Świat pracy wypełnia zobowiązania 1-Majowe

Na terenie Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego wszystkie zakłady pracy podejmują poważne zobowiązania pierwszomajowe. Napływają bez przerwy meldunki, w których robotnicy i pracownicy umysłowi powiadamiają o podjętych i wykonywanych zobowiązaniach pod hasłem wzmożenia produkcji.

Załoga huty „HORTENSJA" w Piotrkowie, wypełniając swe zobowiązania pierwszomajowe, przyniesie gospodarce narodowej ponad 32 tysiące zł. W hucie szkła „Hortensja" wszystkie oddziały produkcyjne, pomocnicze oraz pracownicy biurowi wzmożonym wysiłkiem realizują Czyn 1-Majowy. Indywidualne zobowiązania produkcyjne podjęli *ob. ob. Roman Władziewicz, Zofia Grzędowska, Bronisław Lewandowski, Maria Domagalska, Tarnecki, Grodek, Jończyk, Antoni Paczek, Jan Woszczewski, Wacław Majer, Jan Woszczyniak i Władysław Jabłoński.*

Załoga huty szkła butelkowego „FENIKS" podjęła szereg zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy. Wiele z tych zobowiązań jest już w trakcie realizacji.

Pracownicy oddziału szlifierni wykonują zgodnie z zobowiązaniami prace, zmierzające do przekroczenia planu produkcyjnego w kwietniu o 1 procent.

Pracownicy huty postanowili zwiększyć plan produkcji w kwietniu o 1,5 procent.

Pracownicy placowi uporządkują w ciągu kwietnia plac zakładu, zlikwidują całkowicie postoje wagonów kolejowych oraz przygotują pomieszczenie, przeznaczone na warsztat mechaniczny.

Ślusarze, zatrudnieni w hucie, zmontują na dzień 1 Maja tokarnię i założą transmisję w warsztacie mechanicznym. Ponadto przygotowują oni wszystkie potrzebne formy do produkcji eksportowej.

Stolarze wykonają w bieżącym miesiącu wszystkie roboty stolarskie we wznoszonym magazynie gotowych wyrobów, zajmą się robotami stolarskimi przy remoncie domów fabrycznych itp.

Pracownicy murarscy przeprowadzą roboty murarskie w pomieszczeniu na warsztat mechaniczny.

Cieśla tow. Wacław Sabociński wykona do dnia 15 kwietnia br. wszystkie prace ciesielskie w warsztacie mechanicznym huty.

Pracownicy kuźni zgodnie z zobowiązaniem, oddadzą do produkcji w terminie do dnia 15 kwietnia br., trzy piece hartownicze.

Dekarz tow. Stanisław Bedka zobowiązał się do wykonania dachu nad brenerami nowej wanny oraz wykona trzy kotły do wanny.

Pracownicy biurowi ułożą chodnik na ulicy Przemysłowej, od ulicy Bujnowskiej do huty „Feniks".

Zobowiązania zespołowe i indywidualne robotników huty szkła „Feniks" w Piotrkowie są wypełniane w szybkim tempie i przyniosą naszemu państwu ogółem około 14.000 złotych oszczędności.

* * *

Zakłady Wytwórcze i Odlewnia Żeliwa „KORAB" — podjęły zobowiązania ogólnej wartości 5.926 złotych.

Na naradzie aktywu związkowego i partyjnego z udziałem przedstawicieli dyrekcji, mistrzów produkcji oraz brygadzistów *w Piotrkowskich Zakładach Drzewnych na Bugaju* postanowiono wykonać szereg zobowiązań *wartości 157 tysięcy 515 złotych.*

Kierownik stolarni przy Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym, tow. Mijas, złożył w imieniu załogi zobowiązanie wykonania *szeregu dodatkowych prac, wartości około 18.380 złotych.* Pracownicy tegoż przedsiębiorstwa zatrudnieni *przy budowie bursy w Bełchatowie, przy budowie Ośrodka Zdrowia w Kamieńsku, przy budowie Ośrodka Zdrowia w Ręcznie* zobowiązali się przyśpieszyć ukończenie robót.

Pracownicy młyna „Warszawianka" prowadzą prace inwestycyjne w zakładzie pracy.

* * *

Pracownicy kierownictwa grupy robót Nr 9 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, oddział w Piotrkowie, zatrudnieni przy *budowie budynku PZPR w Rawie Mazowieckiej, przy budowie budynku ZOR w Niewiadowie koło Ujazdu, przy budowie Gospody Ludowej w Opocznie i Jajczarni w Piotrkowie,* wykonają dodatkowo różne roboty murarskie i dekarskie, wartości ponad 22 tys. zł.

* * *

Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie w Piotrkowie dla uczczenia 1 Maja postanowiło przyśpieszyć o trzy dni wypełnienie planu produkcji w kwietniu, podnieść jakość produkcji, zorganizować koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz sprawniej i szybciej obsługiwać klientów.

* * *

Zobowiązania podjęli również pracownicy handlu uspołecznionego. Zapowiadają oni usprawnienie pracy, dopilnowanie estetycznego wyglądu placówek dystrybucyjnych itp.

Szkolenie partyjne
w hucie „Feniks"

W hucie szkła „Feniks" w Piotrkowie prowadzone są w ramach szkolenia partyjnego dwa kursy I stopnia, na które uczęszczają przeważnie same kobiety oraz jeden kurs II stopnia. Szkolenie partyjne w hucie „Feniks" rozpoczęło się we wrześniu 1950 roku. Na kursach I stopnia frekwencja była początkowo słaba. lecz agitatorzy grup partyjnych swą akcją uświadamiającą podciągnęli opieszałych i obecnie frekwencja wynosi 80 proc.

Szkolenie II stopnia przez cały czas wykazuje frekwencję zadowalającą. Słuchacze kursu 1 stopnia przerabiają zagadnienia Planu 6-letniego, zaś na kursie II stopnia słuchacze zapoznawani są z zasadami marksizmu-leninizmu.

Przodownikiem nauki na kursie I stopnia jest **pakowaczka, tow. Maria Stępień.** Na kursie II stopnia wyróżniają się pilną nauką: **robotnik, tow. Stanisław Moszczyk oraz majster—hutnik, tow. Alfons Grejner.**

Kursy zostaną zakończone w czerwcu tego roku. Od nowego roku szkolnego uruchomione zostaną w hucie szkła butelkowego „Feniks" w Piotrkowie nowe kursy szkolenia partyjnego. (B)

Wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZKIE Z.S. „GWARDIA"

W Piotrkowie odbyły się wojewódzkie mistrzostwa Z.S. „Gwardia" w boksie, zakończone dużym sukcesem zawodników piotrkowskich. Walki stały na ogół na dość słabym poziomie technicznym. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

W **wadze muszej** mistrzostwo okręgu zdobył Pasikowski, który w pierwszym dniu mistrzostw pokonał przez k.o. Ambroziewicza (Łódź), a w drugim Łaska (Piotrków), przez jego poddanie się w I starciu.

W **wadze koguciej** zwyciężył Pawelczyk (Piotrków), pokonując Pawłowskiego (Piotrków), a Szelągowski (Piotrków) wygrał walkowerem w stosunku do Konarzewskiego (Łódź).

W **wadze lekkiej** Andrzejczyk (P-w) wypunktował Wnuka (P-w) a w półśredniej Gieroński (Łódź) wygrał przez techniczne k.o. z Jóźwikiem (Piotrków).

W **wadze lekko-półśredniej** Piotrowski (Piotrków) otrzymał punkty walkowerem, a w walce towarzyskiej wygrał na punkty z Wolniakiem (Łódź).

W walce półciężkiej Rychterski (Łódź), wygrał na punkty po najsłabszej walce mistrzostw z Wiktorskim (Łódź).

„UNIA" PRZEGRYWA ZE „STALĄ" (RADOMSKO)

Leader klasy wojewódzkiej, „Unia" z Piotrkowa, zajmująca dotąd pierwsze miejsce w tabeli przegrała w Radomsku, z pozostającą na ostatnim miejscu tabeli „Stalą" (Radomsko).

Bramkę dla „Stali" strzelił w 35 minucie Kotlicki. Młoda drużyna „Stali", zlekceważona wyraźnie przez gości, stała na dużo lepszym poziomie technicznym.

Rozległe plany PSS w Moszczenicy

PSS w Moszczenicy zaopatruje 5-tysięczną ludność robotniczo - chłopską zamieszkałą w rozbudowanej osadzie fabrycznej i okolicznych wsiach poprzez cztery punkty sklepowe. Mimo bardzo poważnych osiągnięć zaopatrzenie to nie zawsze było pełne i dość sprawne, na co niejednokrotnie zwracano uwagę.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, opinii Rady Nadzorczej, Zarządu, Komitetów Sklepowych, opinii społeczeństwa i prasy — kierownictwo PSS w Moszczenicy zanalizowało swe błędy i braki, starając się znaleźć jednocześnie środki, które bądź całkowicie, bądź też w części braki tu usuną, przyczyniając się tym samym do pełniejszego i sprawniejszego zaopatrzenia tego ważnego ośrodka przemysłowego.

Największą trudnością PSS był **brak odpowiednich lokali sklepowych.** Wyremontowane dwa sklepy w pobliżu kościoła w budynku Kasy Gminnej zostaną uruchomione w kwietniu r. b. Pierwszy z nich będzie sklepem spożywczym, a drugi mięsnym i wędliniarnią. Obydwa sklepy odciążą sklep główny przyfabryczny i pozwolą zamienić dotychczasowy sklep na punkt sprzedaży sprzętu gospodarstwa domowego i nafty. Biuro PSS znajdzie się także w nowowyremontowanym pomieszczeniu budynku Kasy Gminnej.

Oprócz dużego znaczenia praktycznego przeprowadzka biura ma jeszcze inne znaczenie. Odtąd zwrócona będzie bowiem większa uwaga na kolonie Moszczenicy, zamiast koncentrować całe zainteresowanie na uprzywilejowanej dotąd pod każdym względem Moszczenicy przyfabrycznej, gdzie zresztą mieszka niewielka ilość ludności robotniczej.

W dawnym sklepie głównym oddzielony zostanie ścianką **punkt sprzedaży konfekcji, tekstyliów i obuwia.** A w sklepie spożywczym zostanie uruchomiona **pijalnia napojów chłodzących i bar mleczny.** W sklepie mięsnym zostanie wydzielone pomieszczenie na punkt sprzedaży nabiału. Sklep ten będzie sprzedawał mleko, jaja, śmietanę, sery i masło oraz w okresie letnim lody.

Najważniejsze jednak są **inwestycje.** Warsztat rzeźniczy produkował dotąd mięso i wędliny, które tylko zaledwie w 50 proc. pokrywały zapotrzebowanie klientów. Resztę dostarczała prywatna inicjatywa, a niejednokrotnie mieszkańcy zmuszeni byli zaopatrywać się w wędliny i mięso w Piotrkowie.

Po porozumieniu się z miarodajnymi czynnikami Zarząd i Kierownictwo PSS opracowały plan dostosowania warsztatu rzeźniczego do potrzeb Moszczenicy. Plan ten przewiduje budowę studni z mechanicznym wydobyciem wody, odwodnienie piwnic, wyłożenie kafelkami ścian warsztatu i chłodni oraz zakupienie dla masarni maszyn o napędzie elektrycznym (wilka i kutra). Plany inwestycji są już w trakcie wykonania. Wszystkie prace wykonane zostaną sposobem gospodarczym.

W roku przyszłym PSS projektuje budowę własnej piekarni mechanicznej, gdyż piekarnia G. S. Srock w Gajkowicach nie mając mechanicznych urządzeń do wypieku, nie nadąża z wypiekiem pieczywa dla rozwijającej się Moszczenicy. Nie mniej ważną rzeczą jest konieczność zakupienia wagi dla magazynu węglowego. Sprzedaż węgla za pomocą wagi 100 kg jest ogromnie niewygodna i zbyt powolna.

Z wielką radością przyjmą mieszkańcy Moszczenicy wiadomość o uruchomieniu przez PSS punktu sprzedaży z wozu w niedzielę i dnie świąteczne. Sklep - wóz będzie objeżdżał przez całą niedzielę wszystkie kolonie Moszczenicy i okolicy, sprzedając papierosy, napoje, słodycze, owoce.

Dzięki tym inwestycjom praca PSS nabierze nowego stylu i właściwego rozmachu. Energia kierownictwa spółdzielni i gotowe do nowych zadań młode kadry są gwarancją, że plan inwestycyjny i zaopatrzeniowy zostanie w najbliższym czasie w pełni wykonany.

(A)

RADIO

Program na czwartek, 12 kwietnia

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 13.50 Koncert solistów. 14,15 Fragment książki E. Manowa „Niezwiązane pęta". 14.30 Koncert dla szkół. 15.00 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15,50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16,15 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym". 16.30 „Młodzież szkolna pomaga przy budowie Teatru Narodowego". 16.50 Aktualności. 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Muzyka kameralna. 17,45 Poradnik językowy. 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.10 Muzyka rozrywkowa. 18,45 „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Muzyka. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert. 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Kapitulacja" — fragment powieści H. Fasta, pt. „Ostatnia granica". 22.20 Koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA RADOMSKA

Miasto musi stać się czyste

Kwiecień jest miesiącem czystości na terenie całego kraju. W związku z tym wszędzie przeprowadza się na szeroką skalę akcję sanitarno-porządkową.

Stan sanitarny Radomska nie przedstawia się najlepiej. Zaniedbane budynki, brak kanalizacji i wodociągów, nieodpowiednio urządzone ścieki, niedbalstwo dozorców i właścicieli nieruchomości sprawiają, że warunki sanitarne w naszym mieście są dalekie od ideału.

W bieżącym miesiącu będą przeprowadzane ścisłe kontrole i lustracje stanu sanitarnego. Aby akcja ta dała pomyślne rezultaty, udział w niej musi wziąć całe społeczeństwo. W interesie bowiem wszystkich mieszkańców leży, aby akcja ta przyczyniła się do poprawy istniejących warunków.

Miasto nasze posiada niedostateczną ilość studzien, śmietników i innych urządzeń porządkowych, co nie sprzyja utrzymaniu należytej czystości.

Zarząd Nieruchomości winien zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na systematyczne wywożenie śmieci i nieczystości. Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane musi doprowadzić wszystkie studnie do stanu używalności oraz wybudować nowe śmietniki tam, gdzie ich brak.

W związku z akcją czystości poważne zadanie stoi przed młodzieżą szkolną, która winna wziąć żywy udział w zbiórce odpadków użytkowych. Korzyść z tego będzie wielka, gdyż z jednej strony oczyści się tereny i place ze zbędnych, poniewierających się wszędzie odpadków żelaza, z drugiej zaś strony odpadki te przedstawiają nieraz cenny surowiec dla drobnej wytwórczości, posłużą do produkcji całego szeregu poszukiwanych na rynku artykułów codziennego użytku.

Mieszkańcy Radomska winni dać z siebie wszystko, aby miasto nabrało czystego, estetycznego wyglądu.

Spółdzielnia Pracy „Przyszłość" uruchamia remontowe punkty usługowe

W pierwszym okresie rozwoju radomszczańskiej spółdzielczości, powstawały placówki handlowe i rzemieślnicze różnych branż, brakowało jednak zrzeszenia robotników budowlanych. Brak ten uzupełniła w końcu ub. roku Spółdzielnia Pracy Remontowo-Konserwacyjna „Przyszłość", grupująca fachowców budowlanych wszystkich działów.

Spółdzielnia zajęła się w pierwszym etapie swej działalności remontowaniem i przebudową sklepów uspołecznionych MHD oraz PSS. Usunięto w ten sposób trudności, na które napotykał dotychczas handel uspołeczniony przy uruchamianiu nowych placówek, zmuszony do tej pory do przeprowadzania remontów sposobem gospodarczym. W następnym okresie „Przyszłość" wykonała szereg robót budowlanych w Polskich Zakładach Zbożowych, Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego, Centrali Produktów Naftowych i in.

Wyniki pracy zrzeszonych w spółdzielni robotników budowlanych przyniosły znaczne przekroczenie planu: plan za styczeń wykonano w 202 proc., za luty — w 180 proc.

Na terenie powiatu zostały również otwarte *punkty remontowo-konserwacyjne w Pajęcznie, Koniecpolu i Żytnie,* co doprowadzi do zahamowania „dzikiego" budownictwa na wsi. W następnych miesiącach „Przyszłość" zamierza zorganizować dalsze punkty tego typu.

Pracę utrudnia w pewnym stopniu brak własnych warsztatów, na razie bowiem czynny jest jedynie warsztat stolarski, pracujący między innymi dla PPB w Piotrkowie. Otwarcie dalszych warsztatów pomocniczych nastąpi po uzyskaniu odpowiednich pomieszczeń.

Załoga „Przyszłości" podjęła w ramach Czynu 1-Majowego zobowiązanie wykonania kapitalnego remontu sklepów i piekarni MHD. Zobowiązania te są w stadium realizacji.

Trzeba zaznaczyć, że w związku z artykułem, dotyczącym braków w dziale usługowym, a który ukazał się w naszym piśmie, spółdzielnia zadeklarowała wykonywanie wszelkich drobnych remontów mieszkaniowych dla świata pracy.

Przerwa obiadowa w sklepach PSS

Z początkiem bm. wprowadzono zmianę godzin obiadowych we wszystkich sklepach PSS. Zamiast dotychczas praktykowanej przerwy obiadowej od 12 do 14, ustanowiono godziny od 13.30 do 15.30.

Nie kwestionując celowości tej zmiany, która dopiero po pewnym czasie wykaże swoje złe lub dobre strony, musimy jednak wyrazić wątpliwości co do samego sposobu jej zastosowania. Otrzymaliśmy bowiem wiele skarg od naszych czytelników, że zastali po godzinie 14 zamknięte sklepy PSS i nikt im nie mógł wyjaśnić, jak długo pozostaną nieczynne. Uważamy, że przed wprowadzeniem tej zmiany należało podać nowe godziny do wiadomości odbiorców za pośrednictwem prasy, bądź przez zwykłe umieszczenie na drzwiach sklepów kartki z informacją.

Rachunkowość rolnicza usprawnia gospodarkę

Instytut Ekonomiki Rolnej w Warszawie, jako placówka naukowo-badawcza ma za zadanie kierować całokształtem badań życia gospodarczego wsi, zarówno indywidualnych gospodartsw chłopskich, jak i gospodarski uspołecznionej. Kierownictwo Instytutu Ekonomiki Rolnej w pełni docenia znaczenie prowadzenia rachunkowości rolnej przez rolników, to też ustalona ilość prowadzących rachunkowość została znacznie powiększona.

Dane [illegible] dzięki rachunkowości, przynoszą bogaty, wartościowy materiał, służący do poznania i planowania życia gospodarczego. Prócz tego rachunkowość uczy chłopa gospodarowania „z ołówkiem w ręku".

Gospodarz, prowadzący książkę rachunkową, już w ciągu roku może zorientować się na podstawie swych zapisków, ile ma dochodu z poszczególnych gałęzi produkcji, jakie ma wydatki i na co, jakie ma plony, ile wysłał zboża itp. Wyniki roczne dają gospodarzowi jasny, konkretny obraz, przedstawiający w liczbach całokształt gospodarki. Gospodarz prowadzący rachunkowość wie np. ile zebrał poszczególnych płodów, na co je zużył, ile wyhodował w ciągu roku sztuk trzody, ile z tego zabił na własny użytek, a ile sprzedał itp.

Na podstawie danych liczbowych wziętych z książki, Biuro Rachunkowości oblicza roczne wyniki gospodarowania, podane w ostatnim rozdziale książki. Ponieważ dla badań naukowych mają wartość tylko liczby prawdziwe, oparte na życiu, Instytut Ekonomi Rolnej, chcąc uzyskać niczym nie skrępowane zapiski, gwarantuje gospodarzom prowadzącym rachunki poufność prowadzonych w książce notatek. Zapiski te są wykorzystywane do badań tylko wewnątrz Instytutu.

Zatem obawy rolników, iż rachunkowość może wpłynąć na zwiększenie podatków i innych świadczeń, są zupełnie bezpodstawne. Odwrotnie, dobrze prowadzona książka, przedstawiona u odpowiednich władz, może obronić przed niesłusznie wymierzonym, wygórowanym podatkiem.

Książki do prowadzenia rachunkowości, które Instytut Ekonomiki Rolnej bezpłatnie rozprowadza w terenie, są tego samego układu, co książki wydawane poprzednio przez Wydział Ekonomiki Rolnej. Rachunkowość prowadzą rolnicy pod kontrolą inspektorów rachunkowości rolnej oraz personelu powiatowego Państwowej Służby Rolnej, obznajmionego z prowadzeniem książki.

Prowadzenie książki jest dobrowolne i nikt nie może być do tego zmuszony. Przy wyborze kandydatów, należy pamiętać, ażeby gospodarstwo było typowo chłopskie. Prowadzenie książki rozpoczyna się 1 lipca, a kończy 30 czerwca następnego roku.

Za dobre prowadzenie książki gospodarze są premiowani. Chętni do prowadzenia rachunkowości rolnej powinni zgłaszać się do kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, względnie do inspektora rachunkowości rolnej w Wydziale Rolnictwa Prezydium Woj. Rady Narodowej w Łodzi.

Z.M.

W Cegielni Mechanicznej uległy poprawie warunki bezpieczeństwa i higieny pracy

Cegielnia Mechaniczna w Radomsku w roku ubiegłym pozostawiała wiele do życzenia pod względem stanu higieny i bezpieczeństwa pracy. Brak było urządzeń sanitarnych, jak również specjalnych ochron na maszynach.

Na skutek interwencji rady zakładowej i komisji BHP, warunki te obecnie uległy wydatnej poprawie. Dzięki uzyskanym dotacjom ustanowiono niezbędne urządzenia, pozwalające na utrzymanie właściwego stanu sanitarnego, jak również na podniesienie wydajności pracy. Na terenie zakładów zainstalowane zostały prysznice. Zakupiono odpowiednią ilość szafek na ubrania, które zostały rozmieszczone w salach produkcyjnych.

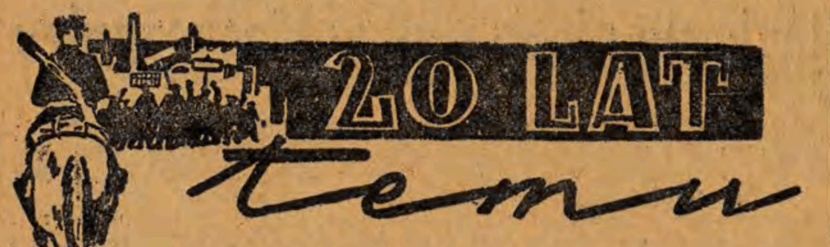
Stan sanitarny z każdym dniem zmienia się tu na lepsze.

Naprawić uszkodzoną jezdnię

Od kilku tygodni na ulicy Armii Czerwonej przed gmachem biura Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Radomsku istnieje na jezdni wyrwa w asfalcie, która już kilkakrotnie spowodowała wypadki rowerzystów oraz uszkodzenie kilku wozów z węglem, wapnem i innymi materiałami budowlanymi.

Czas, aby Prezydium MRN w Radomsku poleciło natychmiastową naprawę tego odcinka ulicy.

Ogłoszenia drobne



Co pisała prasa łódzka w dniu 12 kwietnia 1931 r.

ANGLICY OPANOWUJĄ EKSPORT JAJCZARSKI

Sanacyjni matadorzy wysłali do Londynu specjalną delegację, która „zajmie się sfinalizowaniem pertraktacji z Anglikami w sprawie przekazania bankierom angielskim chłodni gdyńskiej. Przekazanie Anglikom chłodni za marne pieniądze — pisze „Republika" — stanowi groźne niebezpieczeństwo dla polskiego eksportu jajczarskiego. Odtąd Anglicy będą panować nad eksportem polskim i dyktować ceny, jakie zechcą.

TRAGEDIA CHORYCH - BEZROBOTNYCH

Gazety donoszą, że na terenie Łodzi i województwa choruje obłożnie kilka tysięcy bezrobotnych. Ludzie ci znaleźli się w tragicznej wprost sytuacji, ponieważ zasiłki z Kasy Chorych już wyczerpali a wydział opieki społecznej nie chce im nieść pomocy.

DŁUGI PAŃSTWA SZYBKO ROSNĄ

Sanacyjna gospodarka doprowadza kraj do kompletnej ruiny. W dniu 1 stycznia 1931 roku długi państwa osiągnęły sumę 3 miliardów i 784 milionów złotych. W ciągu ostatnich pięciu lat sanacyjni złodzieje roztrwonili jedną czwartą część ogólnego majątku państwowego. Ogólny majątek państwa wynosił na 1. I. 1931 r. niewiele ponad 12 miliardów złotych.

TRAGEDIA WIEJSKIEGO PAROBKA

17-letni Konstanty Wojewoda służył we wsi Chechło u zamożnego rolnika. Wojewoda traktowany bezlitośnie przez „gospodarza" — rzucił służbę, postanawiając skończyć z męką nędznego życia.

W dniu wczorajszym rzucił się on pod pociąg idący obok parku Wolności w Łasku. Znalazł śmierć na miejscu („Republika").

Tak było w Polsce przedwrześniowej

Fabrykanci kradli miliony — płacił robotnik łódzki

W piątek, 3 kwietnia 1931 roku, na 2 dni przed świętami Wielkanocnymi, dzienniki łódzkie podały na czołowych miejscach „sensacyjną" wiadomość o upadku jednego z najstarszych i największych banków łódzkich: **BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI**, mającego swą siedzibę przy Al. Kościuszki 15.

W Alejach Kościuszki już od samego rana poczęły się gromadzić tłumy ciułaczy, którzy ulokowali w Banku Handlowym swe skromne oszczędności — sięgające ogółem sumy czterech milionów złotych. Przybywały kobiety z dziećmi na rękach, przybywały tłumy emerytów, drobnych rzemieślników itp. Pogotowie zanotowało tego dnia kilkanaście wypadków samobójstwa wśród ludzi, którzy zawierzyli swe oszczędności fabrykantom łódzkim. Bank należał bowiem do wielkich fabrykanckich rodów: Biedermannów, Osserów, Geyerów, Scheiblerów, Eisenbraunów, Schweikertów i do...zagranicznych banków angielskich, a mianowicie: „W. Brandts and Sons", „Goshens and Cunlife", „Kleinworth Sons", „The London Merchant Bank", „A. Ruffer and Sons" i „Fred Huth and Comp.". To byli ci potentaci finansowi, którym zawierzyła Łódź.

LONDYN — MERAN — WIEDEŃ

„Upadłość" była przygotowana bardzo starannie. Kradzież na wielką skalę wypracowana została z wszystkimi szczegółami. Pan prezes **Alfred Biedermann**, na tydzień przed „upadłością" **ukrył się w słonecznym Meranie**, pan prezes **Stefan Osser — zadekował się w Wiedniu** razem z **panem Robertem Biedermannem**, zaś pan **Ralf Biedermann „osiadł"** w Londynie — w towarzystwie akcjonariuszów sześciu wyżej wymienionych banków brytyjskich. **Meran — Wiedeń i Londyn ujęły nici wielkiego spisku, skierowanego przeciw ciułaczom łódzkim, spisku, który miał poza tym wydusić dodatkowe miliony z łódzkiego świata pracy — poprzez nowe redukcje pracy i płacy, poprzez głód i nędzę mas pracujących naszego miasta.**

ANGLICY „ZABEZPIECZYLI SIĘ" CAŁKOWICIE

W pierwszych dniach „afery bankowej" okazało się, że akcjonariusze angielscy pomyśleli zawczasu o swych funtach. Mianowicie, zarząd Banku oddał im „do rąk własnych" w Londynie — akcje wielkiego przedsiębiorstwa tzw. „Warrantu", który wart był ponad sto tysięcy funtów sterlingów. Anglicy stali się również właścicielami szeregu innych przedsiębiorstw i nieruchomości, położonych w Polsce. Poza tym — niektórzy z większych łódzkich udziałowców, jak na przykład p. Wuttke — wycofali na kilka dni przed ogłoszeniem upadłości swoje udziały, sięgające milionowych sum. **Sąd Handlowy wyłączył również spod sekwestru tak zwane „schowki bankowe" (safesy), w których leżały miliony i kosztowności panów fabrykantów, należących pośrednio do „sitwy", fabrykantów, których „nie należało krzywdzić".**

TUSZOWANIE AFERY

„Władze" tymczasem przystąpiły do aresztowania... dyrektora naczelnego Gordowskiego, wicedyrektora Kalinowskiego i szeregu prokurentów. Dyrektor Gordowski został wkrótce zwolniony za kaucją 50 tys. zł. Pozostałych „aresztantów" trzymano „pod kluczem". Spali oni w salonach Urzędu Śledczego przy ul. Kilińskiego. Codziennie z „Tivoli" dowożono im tam luksusowe obiady i kolacje. „Wzburzona opinia publiczna" — była w ten sposób... usypiana przez sanacyjnych wspólników bandy złodziejskiej.

Główni sprawcy siedzieli tymczasem zagranicą i śmieli się w kułak. Oto w niewytłumaczony sposób „zniknęły" księgi bankowe z szeregu lat, co nie mogło być nawet do pomyślenia bez wiedzy panów prezesów, którzy codziennie „urzędowali" ongiś po kilkanaście minut w „swoim banku", pobierając milionowe gaże. Podobno księgi te „skradziono" w niewytłumaczony sposób. Były to przecież księgi i inne dokumenty, które mogły rzucić potężny snop światła na machinacje kapitalistów polskich i angielskich na terenie Łodzi.

ANGLICY DYKTUJĄ Z LONDYNU

Z Łodzi tymczasem poczęto wysyłać delegacje do bankierów londyńskich. Nawiązano „pertraktacje" w sprawie „pomocy angielskiej" dla Banku Handlowego w Łodzi. Zwolniony za kaucję dyrektor Gordowski, w specjalnej misji wyruszył nad Tamizę. Rokowania i pertraktacje trwały do dnia 12 maja, kiedy to z Londynu nadeszło twarde słowo: „Nie".

Bankierom angielskim chodziło o to, aby umorzyć wszystkie należności skarbowe, wszystkie zaległe podatki, wszystkie sumy należne państwu, aby przerwać dochodzenia sądowe, zaprzestać badania ksiąg i dokumentów, **aby jednym słowem dać oszustom całkowitą amnestię, aby zaakceptować olbrzymią kradzież i zapewnić złodziejom bezkarność.**

Nie tak łatwo jednak było zatuszować złodziejską aferę. Codziennie przecież zbierały się już to przed bankiem, już to przed Sądem Okręgowym tłumy ludzi, domagających się pociągnięcia oszustów do odpowiedzialności.

Zastosowano więc inną taktykę: taktykę zwlekania i odraczania decyzji. Wyznaczono 40 dni na „rejestrację" należności. Zainicjowano „pertraktacje" z inną grupą bankierów londyńskich. Cóż obchodziła władzę sanacyjną tragedia tysięcy ciułaczy, oszczędzających na „bankową książeczkę"?

Na „pocieszenie" Ministerstwo Skarbu prosiło Sąd Okręgowy o zwłokę w ogłoszeniu upadłości. Przewlekania te dały tymczasem wspólnikom-fabrykantom dość czasu na opróżnienie bez żadnych przeszkód swych skrytek bankowych, swych „safesów", w których drzemało złoto i brylanty.

MAJĄTKU FABRYKANTÓW NIE RUSZONO!

W międzyczasie wierzyciele wystąpili do władz sanacyjnych o nałożenie sekwestru na majątki panów Biedermannów, Osserów i S-ki. Nie doszło, rzecz jasna, do tego. Majątek „prywatny" panów „prezesów", panów „członków zarządu", głównych winowajców kradzieży — nie został naruszony. „Ślepe konta" nie zostały „wyjaśnione". Kto ukradł — nie można było się nigdy dowiedzieć. A gdy „nie można wskazać winowajcy" — nie można nikogo ukarać.

Takie było wówczas „prawo".

Wiadomości, dotyczące afery Banku Handlowego stawały się z każdym dniem bardziej skąpe. Zeszły z pierwszych kolumn dzienników na dalsze strony. Dawano im coraz mniejsze tytuły. Od czasu do czasu tylko któraś gazeta „przypomniała" to i owo ze „skandalu". Poczęto „lekceważyć" sprawę, celem „nie podrywania autorytetu" innym instytucjom bankowym, które były właśnie w trakcie „przygotowywania podobnych „operacji finansowych". Potem pan Alfred Biedermann wrócił z Meranu, pan Stefan Osser wrócił z Wiednia, pan Ralf Biedermann powrócił z Londynu... Sprawa rozeszła się po kościach.

ZA WSZYSTKO ZAPŁACIŁ ROBOTNIK ŁÓDZKI

Upadłość Banku Handlowego odczuli przede wszystkim robotnicy łódzcy. Już w pierwszych dniach kwietnia zanotowano **masowe niewypłacanie zarobków.** Co „szlachetniejsi" fabrykanci — płacili robotnikom skromne zarobki „na raty". Rozpoczęły się masowe redukcje tych, którzy nie godzili się na obniżkę płacy. Scheibler wyrzucił na bruk 1.000 włókniarzy, Geyer — 1.000. W mniejszych fabryczkach ludzie oczekiwali na wypłatę po kilkanaście tygodni, pracując właściwie za darmo. Dochodziło do wybuchów rozpaczy, do strajków, podczas których **policja masakrowała robotników**, jak to na przykład miało miejsce u Rychtera, przy ul. Skorupki 19: w firmie tej robotnicy wywieźli na taczkach z fabryki inżyniera Ottona Lankholca za to, że kazał iść po wypłatę do... Banku Handlowego.

Wielkie rodziny magnatów fabrycznych: Biedermannowie, Osserowie, Scheiblerowie i Spółka powiększyli znakomicie swe konta w bankach zagranicznych. Kradzież udała się. Zapłacił robotnik łódzki.

HENRYK RUDNICKI

Jak technik Korczyński walczy o wykonanie planu produkcji

W niewielkim pokoju odbywa się narada: zebrani majstrowie, kierownicy działów, przedstawiciele organizacji partyjnej i rady zakładowej dyskutują nad sprawami produkcji w ZPW im. Łukasińskiego.

Naradzie przewodniczy młody, 20 letni kierownik działu techniczno - produkcyjnego tych zakładów tow. **Stanisław Korczyński.** Z wielkim zainteresowaniem śledzi on przebieg dyskusji, daje wskazówki i rady, których celem jest naprawienie dotychczasowych braków.

Ot, omawia się np. sprawę odpowiednich klamer, potrzebnych do pasów napędowych w snowalni.

— Pasy niszczą się, zrywają — mówią towarzysze — ponieważ łączone są zwykłymi drutami ,a tak być nie powinno.

Tow. Korczyński przez chwilę zastanawia się, i zdecydowanie oświadcza, że sprawą dostarczenia klamer zajmie się osobiście, dopilnowując szybkiej ich dostawy.

Działalności swej tow. Korczyński nie ogranicza do ciasnego kręgu swego gabinetu. Znają go wszyscy robotnicy poszczególnych oddziałów produkcyjnych. Codziennie niemal, starając się przekrzyczeć głośny stukot krosien tkackich, rozmawia z tkaczami, dopytuje się jak idzie produkcja, czy krosna są dobrze wyremontowane itp.

Pełna uznania dla pracy tow. Korczyńskiego jest również kierowniczka tkalni, tow. Helena Gudasz.

— Korczyński to prawdziwy kierownik produkcji, — stwierdza. — Nie szczędzi czasu, aby pomóc nam w pracy, nie istnieją dla niego tak zwane „przeszkody obiektywne". Ot, weźmy chociażby taki przykład. Przed kilku dniami powstała w tkalni groźba postoju części maszyn z powodu braku przędzy. Zwróciłam się z tą sprawą do tow. Korczyńskiego. Jak zwykle, znalazł szybko radę. Nie czekając na pisma i monity, pojechał od razu do Centralnego Zarządu naszego przemysłu i załatwił na miejscu sprawę dostawy przędzy.

Pełni uznania dla pracy tow. Korczyńskiego są również robotnicy innych oddziałów produkcyjnych. Przodownik pracy, snowacz Zygmunt Różycki, podmajstrzy snowalni Mieczysław Grodecki i majster oddziału przygotowalni tow. Jan Kosiada podkreślają z uznaniem troskę tow. Korczyńskiego o produkcję.



Tow. Korczyński (trzeci od lewej) — w otoczeniu przodowników pracy ZPW im. Łukasińskiego

— U nas, na przygotowawczym, przez jakiś czas działo się źle — mówi tow. Kosiada. Otrzymywaliśmy przędzę na zbyt długich cewkach, nie przystosowaną do naszych maszyn. Rzecz jasna, że przędzę należało wyrobić do końca. Ale ileż to wymagało pracy! Robotnicy złorzeczyli i narzekali na ciągłe zrywy, na powstawanie zbyt dużej ilości odpadków, na to, że nie mogą wyrobić baz, no, i wreszcie na niskie zarobki.

Również i w tym wypadku interwencja tow. Korczyńskiego przyniosła pomyślne rezultaty.

* * *

Gdzie tkwi przyczyna, że młody kierownik działu techniczno - produkcyjnego tak ściśle związał się z załogą i tak głęboko i szczerze żyje zagadnieniami produkcji? Po prostu w tym, że **zrozumiał on właściwie, na czym powinna polegać praca dyrekcji, w tym, że dokładnie zna każdy odcinek procesu produkcyjnego.**

Przyczyna tkwi również i w tym, że tow. Korczyński, mimo odpowiedzialnej pracy zawodowej, znajduje również czas i na aktywną działalność w szeregach partyjnych, że stale podnosi swój poziom ideologiczny. Całym sercem stara się zasłużyć na zaszczytne miano członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — której obecnie jest kandydatem.

Towarzysz Korczyński już dawno zrozumiał, że jego miejsce jako inteligenta, jest w jednym szeregu z robotnikami. Zrozumiał, że w realizacji porywających, patriotycznych zadań, jakie nakłada na nas Plan 6-letni, nie może brakować udziału i współpracy inteligencji. W budowie lepszego jutra niezbędny jest wspólny wysiłek robotnika i technika, inżyniera czy profesora zespolonych we froncie narodowym walki o pokój i plan.

S. G.

Chłopi-aktorzy biorą udział w realizacji filmu „Gromada"

W atelier Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi przystąpiono do zdjęć **nowego filmu p. t. „Gromada"**. Fabuła filmu przedstawia toczącą się na wsi ostrą walkę klasową. Biedniacy i średniacy zmagają się z kułakami i ich zausznikami o zbudowanie we wsi spółdzielczego młyna — i walkę tę wygrywają. Reżyserami filmu oraz autorami scenariusza są **J. Kawalerowicz i K. Sumerski.**

Realizację filmu rozpoczęto w atelier dnia 19 marca br. Realizatorzy spodziewają się, że w grudniu kopie filmu zostaną już sporządzone i „Gromada" będzie mogła ukazać się na ekranach. Zanim zabrano się do zdjęć i prób, wiele czasu musiano poświęcić starannemu organizacyjnemu przygotowaniu prac związanych z wykonaniem filmu.

Ponieważ akcja filmu rozgrywa się w środowisku wiejskim i obejmuje wielką ilość osób, dla nadania zdjęciom odpowiedniego kolorytu sięgnięto po wykonawców na wieś. Obok aktorów zawodowych, **wiele głównych ról powierzono członkom wiejskich zespołów dramatycznych. Nawet część statystów stanowią chłopi sprowadzeni tu bezpośrednio ze wsi.**



Wojciech i Wojciechowa — bohaterzy filmu „Gromada". Wykonawcami tych ról są: średniorolny chłop ze Skawiny Marian Lupa i małorolna chłopka z Rodziszowa — Eufemia Walczyk

W atelier odbywa się właśnie próba. To ostatni retusz dostosowywania światła, powtarzanie tekstów — za chwilę rozpoczną się zdjęcia. Hala zdjęć zamieniona została na salę szkolną, w której toczy się zebranie gromadzkie. Za stołem prezydialnym zasiedli działacze wiejscy. W ławkach kobiety i chłopi. Trwa walna debata nad założeniem młyna spółdzielczego.

Rolę chłopa - średniaka — Wojciecha, którego wodzą na pasku miejscowi kułacy odtwarza aktor - amator — Marian Lupa ze Skawiny. W tej chwili usiłuje on przekonać zebranych, że budowa młyna nie przyniesie korzyści gromadzie. Mówi dobitnie, prosto, naturalnie — „Znacie mnie przecie, bo sprawuję nie od dziś różne urzędy, byłem sołtysem i radnym, toteż jak mówię, by odłożyć budowę to dlatego, że mam dobro gromady na celu". — Zebrani żywo reagują. — Musimy oddać zboże! — Trzeba je zwieść i zemleć!

Wnętrze sali szkolnej i gra aktorów oddziaływują sugestywnie. Gdyby nie widniejące dokoła baterie jupiterów, zwoje kabli plączących się po podłodze i grupa kierujących próbą reżyserów oraz operatorów, łatwo można byłoby zapomnieć, że rzecz się dzieje nie w rzeczywistości, lecz w atelier filmowym.

Codziennie po 10 godzin trwają prace nad przygotowaniem filmu. Realizatorzy pragną ukończyć film szybko, toteż włożono wiele wysiłków i trudu w należyte ujęcie strony organizacyjnej. Chodzi o to, aby nie tracić niepotrzebnie ani chwili czasu. Aktorzy i statyści codziennie przybywają do wytwórni o godz. 5.30. Następuje charakteryzacja. W chwili, gdy przybywają reżyserzy i operatorzy wszystko jest już gotowe do zdjęć.

Ekipa realizatorów filmu „Gromada" zwracająca wiele uwagi na oszczędne gospodarowanie czasem, na właściwe rozplanowanie zajęć, **podjęła cenne zobowiązanie ku uczczeniu święta klasy robotniczej 1 Maja: postanowiono zakończyć zdjęcia w atelier w dniu 21 kwietnia br. zamiast 25 kwietnia. Wypełnienie tego zobowiązania przyniesie około 100.000 zł. oszczędności, obniży koszt produkcji filmu o 12 procent.** Należy sądzić, że zobowiązanie to dzięki sprawnej organizacji pracy przy realizacji filmu „Gromada" zostanie całkowicie dotrzymane.

K.

Z doświadczeń kołchoźników radzieckich

Ile może dać 1 hektar ziemi

Na wystawie rolniczej w Drohobyczu urządzono duże stoisko z barwnym stosem płodów rolnych. Wystawa miała za zadanie udzielić odpowiedzi na zawarte w tytule pytanie:

„W kołchozie „Droga do komunizmu" zebrano z jednego hektara jednocześnie:

Kukurydzy	— 25 q
Buraka pastewnego	— 80 q
Dyni	— 80 q
Rzepy pastewnej	— 30 q

Jak widać z powyższego, kołchoz na każdym hektarze uprawiał nie jedną, lecz jednocześnie cztery kultury. Łączny obszar takich mieszanych czy zagęszczonych upraw wynosił w kołchozie 15 ha.

O tym, w jaki sposób zdołano osiągnąć te ciekawe rezultaty, opowiedziała nam na wystawie Anastazja Kowtało, agronom oparskiej stacji maszynowo-traktorowej (rejon medenicki).

„Przede wszystkim należycie zasililiśmy ziemię — daliśmy 30 ton nawozu na jeden hektar. Ziemia nasza ma dostateczną ilość wilgoci. Najpierw posadziliśmy w szachownicę — 60 cm x 60 cm — kukurydzę. Gdy kukurydza wzeszła, po oczyszczeniu jej zasadziliśmy dynię; gdybyśmy zrobili to wcześniej, ścielące się po ziemi pędy dyni uniemożliwiałyby mechaniczną obróbkę kukurydzy. Po wzejściu dyni przeflancowaliśmy, zasiane wcześniej na osobnej działce, buraki pastewne. Kiedy już wszystkie trzy uprawy podrosły, wsialiśmy na działce rzepę. Dalszą obróbkę przeprowadzaliśmy ręcznie, po wykiełkowaniu rzepy.

Mieszane zasiewy zastosowaliśmy po raz pierwszy, ale już z naszych dotychczasowych doświadczeń można wyciągnąć ważne wnioski. Jest rzeczą oczywistą, że gdy się umiejętnie zaplanuje pracę, z góry uwzględniając wegetacyjne właściwości każdej uprawy, wówczas zagęszczone zasiewy nie będą przeszkodą w mechanicznej uprawie plantacji. I jeszcze jeden wniosek: jednoczesna hodowla kilku upraw wymaga wyjątkowo umiejętnego nawożenia gruntu".

Zagęszczone zasiewy stosuje się i w innych obwodach Ukrainy. Rok wcześniej niż kołchoz drohobycki zatosowała jednoczesną uprawę kukurydzy i dyń kierowniczka ogniwa w kołchozie „Czerwony Puszkar", (obwód czernihowski), Antonina Makarec. Na przydzielonej jej dwuhektarowej działce wyhodowała po 52 q kukurydzy i 400 q dyń z ha.

Należy podkreślić, że w północnych rejonach obwodu czernihowskiego równie bogaty zbiór samej tylko kukurydzy do niedawna jeszcze był rzadkością. A Makarec osiągnęła tak wysoki urodzaj **dwóch upraw jednocześnie!**

Na działce tow. Makarec, znajdowało się na każdym hektarze 35 tys. roślin kukurydzy i 2 tys. roślin dyni. Rośliny zasadzono na polu po konopiach zasilonym uprzednio nawozem. Działka była trzykrotnie opielana; podczas głównego pielenia oczyszczono kukurydzę ze zbędnych pędów.

Najbardziej pouczający i ciekawy w tym wypadku jest następujący wniosek: przeprowadzone przez tow. Makarec doświadczenie potwierdziło tezę niektórych uczonych-agronomów, że w pewnych warunkach, przy prawidłowym doborze upraw dla zasiewów mieszanych, uprawy te, hodowane wspólnie, dają wyższe plony, niż wysiewane z osobna.

Możliwość hodowania mieszanych zasiewów sprawdziły w praktyce, na wielkich obszarach, liczne brygady i ogniwa w kołchozach Ukrainy. Oto niektóre wyniki: w r. 1950 kołchozy obwodu wołyńskiego zasiały łącznie kukurydzę z dynią na 4.000 ha, ziemniaki z fasolą — na 3.680 ha. Z reguły wszędzie otrzymano bogate plony. Kołchoz im. Żdanowa w rejonie iwaniczewskim zebrał z każdego hektara mieszanych zasiewów po 52 q kukurydzy i po 550 q dyni.

A. MICHALEWICZ

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21. wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21. wewn 10 Redakcja nocna · 156-81. Kolportaż—Łódź. Piotrkowska 70. tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź. Piotrkowska 104a. tel. 111-60 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź. Piotrkowska 86. III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź. ul. Żwirki 17. tel. 206-42 Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.
Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".
D 2 — 18935